

• Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

DO SANATORIUM? CHOĆBY ZARAZ!

JAK SKORZYSTAC Z OFERTY „LAST MINUTE” Z NFZ

STR. 3

EXPRESS

ilustrowany



WSPÓLNE NOCOWANIE NA LICYTACJI

• Julia Wieniawa i jej oryginalny wkład w WOSP STR. 13



Wczoraj w Łodzi odbyły się dwie konferencje prasowe - wykonawcy i inwestora.

CORAZ DALEJ OD POROZUMIENIA W SPRAWIE DALSZEJ BUDOWY

STR. 4

NIE WIDAĆ ŚWIATEŁKA W TUNELU...



REWOLUCJA! W ZUS W ŁODZI BEZ KOLEJKI

STR. 3



Z SĄDU

BŁĄD LEKARZA. PACJENT STRACIŁ RĘKĘ

STR. 5



25 LAT WIĘZIENIA UCHYLONE!

STR. 2



EXPRESSOWO

ŁÓDŹ Wsadziła palec, gdzie nie trzeba, uratowali ją strażacy Środkowy palec lewej dłoni 58-letniej kobiety ratowali w nocy łódzcy strażacy. Palec utknął w metalowym syfonie odpływowym brodzika. Szczęście, że 58-latkka miała w łazience telefon i mogła wezwać pomoc...

Nietypową interwencję podejmowali w nocy z niedzieli na poniedziałek (z 18 na 19 stycznia) łódzcy strażacy. Kilka minut przed godz. 1 zostali wezwani do jednego z mieszkań przy al. Politechniki, gdzie ratowali palec nieostrożnej gospodyni. Kobieta czyściła brodzik prysznicowy. Włożyła palec do syfonu odpływowego i... jednego nie mogła wyciągnąć. Środkowy palec lewej dłoni utknął w kratce.

Na szczęście, w łazience miała telefon. 58-latkka wybrała numer do siostry, która z kolei zadzwoniła pod 112. I w ten sposób niebawem w mieszkaniu i łazience pojawili się strażacy.

- Szlifarką i narzędziami typu multitool strażacy przecięli metalową kratkę i uwolnili palec. Kobieta nie potrzebowała pomocy medycznej - informuje bryg. Jędrzej Pawlak z Komendy Wojewódzkiej PSP w Łodzi. Niestety, żeby wyciągnąć syfon ratownicy musieli niemal doszczętnie „rozebrać” brodzik. To nie pierwszy raz, kiedy strażacy ratują z opresji części ciała mieszkańców.

W Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki położnicy zdejmowali obręczkę ciężarnej kobiety, a w Szpitalu Powiatowym w Radomsku usuwali pacjentowi... kółko erekcyjnie, które utknęło na penisie. (LS)

Blakał się na ulicy Wólczniańskiej

Ten 8-miesięczny kot został znaleziony na ul. Wólczniańskiej. 15 stycznia trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 2,8 kg. Czapa nie miał, jest niekastrowany. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr 501 437 232 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONSKO-ŁÓDŹ.PL

POWIAT PABIANICKI Nocny pożar w domu dziecka

13 podopiecznych i wychowawczyń było ewakuowanych z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej nr 1 w Porzewicach koło Pabianic. W pomieszczeniu socjalnym na II piętrze w nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar. Na szczęście, nikomu nic się nie stało.

Około godz. 2.30 na miejsce zostali wezwani strażacy. Szybko uporali się z ogniem, który pojawił się na skutek awarii wentylatora. Spaliło się wyposażenie pomieszczenia socjalnego, częściowo nadpalone zostały ściany i sufit. Na czas akcji gaśniczej ewakuowani przeniesi się do innego budynku na terenie placówki. (LS)

POW. PIOTRKOWSKI Morderca ukrył się w wersalce, wydał go 6-latek Policjanci z Woli Krzysztoporskiej zatrzymali mężczyznę skazanego za zabójstwo, który był poszukiwany. Schował się w wersalce, ale wydało go 6-letnie dziecko.

Policjanci dowiedzieli się, że 35-latek przebywa w domu w jednej z wsi koło Woli Krzysztoporskiej. Gdy tam przybyli, kobieta 35-latkę oświadczyła, że nie ma go w domu. Po chwili w pomieszczeniu pojawiło się 6-letnie dziecko mówiąc, że... tatuś bawi się w chowanego i schował się w wersalce. Po wejściu do pokoju mundurowi sprawdzili łóżko i w schowku na pościeli znaleźli leżącego mężczyznę. Został zatrzymany i najbliższe lata spędzi w więzieniu. Został skazany za zabójstwo 23-letniego mężczyzny w Głogowie. 4 marca 2022 r. swojej ofierze zadał rany klute w okolicy serca. (DŚ)

25 lat uchylone, bo adwokat naruszył zasadę neutralności

Zaskakujący finał procesu odwoławczego w sprawie głośniej zbrodni na Górnej, kiedy to oskarżony Tomasz W. - według prokuratury - swoją ofiarę najpierw „przygwoździł” autem do drzewa, a potem po niej przejechał.

Wiesław Pierzchała

Sąd Apelacyjny w Łodzi uchylił wyrok 25 lat więzienia i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

Uzasadniając ten wyrok sędzia Paweł Urbaniak przyznał w miniony piątek, że główne dowody wskazywały na to, że Tomasz W. jest winny i nie było podstaw do uniewinnienia, ale zaważyły sprawy proceduralne. Otóż oskarżony nie miał zapewnionej prawidłowej obrony podczas procesu w Sądzie Okręgowym w Łodzi. A to dlatego, że adwokat Tomasz Barański bronił nie tylko Tomasza W., lecz także Roberta W. i Dominika S., których sprawa została wyłączona do osobnego postępowania.

- W ten sposób została naruszona zasada lojalności - zaznaczył sędzia Urbaniak i wyjaśnił, że w nowej sytuacji, po wyłączeniu Roberta W. i Dominika S., mecenas Barański nie powinien być obrońcą żadnego z trzech oskarżonych. Stało się jednak inaczej. Sąd takie, a nie inne prawomocne orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Łodzi.

Była to jedna z najgłośniejszych zbrodni. Sąd Okręgowy w Łodzi nie miał wątpliwości, że Tomasz W. jest winny zabójstwa. Sąd surowy wyrok 25 lat więzienia - zgodny z wnioskiem prokuratora Tomasza Śniega i niższy od oczekiwań adwokata Sławomira Szatkiewicza, pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, który domagał się dożywocia. Dla odmiany obrońcy Tomasz W. wnosili o uniewinnienie swego klienta. Zarówno obrońcy, jak i pełnomocnik pokrzywdzonych od nieprawomocnego wyroku odwoła-



Do tragicznych wydarzeń doszło wiosną 2017 roku na ul. Przejstrzennej w Łodzi na Górnej. To tam Tomasz W. swoją ofiarę „przygwoździł” autem do drzewa i po niej przejechał.

FOT. ARCHIWUM



Moment odczytywania wyroku w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi.

Oskarżony Tomasz W. został zatrzymany przez policję.

li się do Sądu Apelacyjnego w Łodzi. Sąd proces odwoławczy.

Pobicie, demolka mercedesa i morderstwo

Do pamiętnej tragedii doszło 1 kwietnia 2017 r. na ul. Przejstrzennej w Rudzie Pabianickiej. Według prokuratury, pod dom 43-letniego Michała K., w którym mieszkał z rodzicami, oskarżeni przyjechali dwoma autami: Tomasz W. audi oraz Robert W. i Dominik S. jee-

pem. Jako pierwszy zaatakował Tomasz W., który rzucił się na 43-latkę. Wkrótce dołączyli Robert W. i Dominik S. i razem zaczęli bić Michała K. Ten wyrwał się i zaczął uciekać ul. Przejstrzenną w kierunku ul. Piwowarskiej.

Zdaniem śledczych, Tomasz W. wsiadł do audi i ruszył w pościg. Dogonił Michała K., zjechał na pobocze i „przygwoździł” go do drzewa. Potem cofnął auto i przejechał po leżącym mężczyźnie.

W tym czasie jego współnicy rozbili mercedesa Michała K. Następnie wszyscy napastnicy uciekli. Przyczyną napadu miały być porachunki. Chodziło o to, że Michał K. miał brać udział w wywiezieniu towarów ze sklepu, który Tomasz W. prowadził z synem.

Na procesie obrona przekonywała, że Tomasz W. nie „przygwoździł” pokrzywdzonego do drzewa, a jedynie przypadkowo po nim przejechał.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskappress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Galsuzka tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskappress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskappress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA
PRESS
GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskappress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 66;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Wizyta w ZUS w Łodzi bez czekania w kolejce. Wcześniej trzeba jednak się umówić

Koniec z długim staniem w kolejce do okienka w ZUS-ie. Petent sam wybiera placówkę, termin i godzinę spotkania. Doradca natomiast ma czas, by przygotować się do rozmowy i skupić się na konkretnej sprawie.



ZUS przekonuje, że najlepiej umówić się na spotkanie na konkretny termin i godzinę. Pozwala to uniknąć oczekiwania w kolejce.

FOT. GRZEGORZ GALAŃSKI

Magdalena Jach

Umawianie wizyty w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych z wyprzedzeniem, które działa od lat, ale teraz ZUS przekonuje klientów, by stało się standardem.

Od stycznia 2026 roku ZUS jeszcze mocniej promuje rezerwację wizyt w swoich placówkach. To prosty sposób na

oszczędność czasu i większy komfort obsługi.

- Zależy nam, aby wizyty umawiane z wyprzedzeniem były regułą, a nie wyjątkiem. To wygoda dla klientów i sprawniejsza organizacja pracy w placówkach - podkreśla Magdalena Mazur-Wolak, dyrektor Departamentu Relacji z Klientami ZUS.

Pilotaż w innych miastach

Z danych ZUS wynika, że zainteresowanie rezerwacją wizyt

systematycznie rośnie. Pilotażowe działania promujące to rozwiązanie przyniosły bardzo dobre efekty m.in. w Poznaniu i Wałbrzychu, gdzie dziś ponad 90 procent klientów przychodzi do urzędu wyłącznie po wcześniejszym umówieniu terminu.

Klienci doceniają przede wszystkim przewidywalny czas obsługi, brak tłoku oraz jasne informacje o miejscu i godzinie spotkania. Dla osób starszych lub ze szczególnymi po-

trzebami to często kluczowy argument, by wybrać właśnie taką formę kontaktu z urzędem.

Jak umówić się na wizytę w ZUS?

Możliwości jest kilka. Wizytę stacjonarną można zarezerwować:

- przez własny profil na eZUS (dawnym PUE),
- telefonicznie w oddziale ZUS (numery dostępne są na stronie www.zus.pl),

• bezpośrednio w placówce, np. na stanowisku informacji ogólnej lub przy komputerze dla klientów.

Alternatywą jest e-wizyta, czyli konsultacja online ze specjalistą. Takie spotkanie można umówić przez stronę ZUS, aplikację mZUS lub mObywatel.

Bez rezerwacji też zostaniesz obsłużony

ZUS uspokaja, że bez wcześniejszego zapisu także da się

załatwić sprawę. Petent bez rezerwacji zostanie obsłużony, choć musi liczyć się z oczekiwaniem albo koniecznością przyścia w innym terminie.

- Większość spraw można dziś załatwić zdalnie: przez eZUS, mZUS, e-wizytę czy infolinię. Jednocześnie nie zapominamy o osobach, które wolą bezpośredni kontakt - mówi Magdalena Mazur-Wolak.

Sanatoryjne last minute, czyli wyjazd na turnus już w styczniu

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Do wykorzystania są tzw. zwroty w różnych miejscowościach - od morza po góry - Kołobrzeg, Busko, Sopot, Krynica, Polańczyk... Skierowania-zwroty, którymi aktualnie dysponuje łódzki oddział NFZ to skierowania na turnusy rozpoczynające się w drugiej połowie stycznia.

- Mamy około 60 rezygnacji dziennie, czyli skierowań do sanatoriów, z których pacjent nie chce lub nie może skorzystać i je odsyła do Łódzkiego NFZ - mówi „Expressowi Ilustrowanemu” Anna Leder, rzecznik łódzkiego oddziału NFZ.

- Niestety, około 10 pacjentów zwraca nam skierowania na wyjazd po terminie, te skierowania przepadają. Apelujemy więc do mieszkańców, aby - jeśli już wiedzą, że nie mogą pojechać do uzdrowiska - od razu odesłali skierowanie do NFZ. Zrobimy wszystko, by je wykorzystać.

Jak mówi dalej Anna Leder, każde zwrócone skierowanie



Do sanatorium można wyjechać raz na 18 miesięcy.

FOT. 123RF

NFZ stara się zagospodarować i przekazać innym oczekującym na wyjazd. Jeśli nie może doręczyć pacjentowi skierowania na leczenie na 14 dni przed rozpoczęciem turnusu, to takie skierowanie jest proponowane telefonicznie.

- W pierwszym kwartale zwrotów jest najwięcej i można otrzymać nawet kilka propozycji wyjazdów - zachęca Anna Leder. - Ze zwrotów mogą skorzystać ubezpieczeni, którym minął już 18-miesięcz-

ny okres od powrotu z kuracji uzdrowiskowej i czekają na przyznanie skierowania.

Tu czeka „last minute”

Informację o możliwości skorzystania ze zwrotów można uzyskać cierpliwie telefonując: od poniedziałku do piątku w godz. 8-16 pod numery telefonów: 42 275 40 83, 42 275 40 89 lub 800 190 580 (bezpłatna infolinia NFZ), a także osobiście na sali obsługi petentów w Łodzi i w delegaturach.

REKLAMA

0011460163

22-24.04.2026
Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

Europa pod presją

Suwerenność i konkurencyjność

Odporność i bezpieczeństwo

Energia, transformacja, inwestycje

Cyfryzacja i technologie jutra

Człowiek, rozwój, równowaga

WWW.EECPOLAND.EU

JOIN US

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej



Do 2029 roku mają odnowić 33 kamienice w centrum miasta

Magdalena Rubaszewska,
Wiesław Pierzchała

Do 2029 r. odnowione mają być 33 kamienice w rejonie ulic: Próchnika, Rewolucji, Wschodniej, Jaracza, Kilińskiego, Narutowicza, Zielonej i Zachodniej. Zmienić ma się także plac przed siedzibą telewizji.

To dziewiąty program rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi. Zakłada kompleksowy remont nieruchomości z podwórkami przy Piotrkowskiej 20, 38, 41, 50, pod numerem 34, 36 powstanie artystyczne podwórko, a także przy ul. Więckowskiego 8 i Próchnika 6. Łącznie zostaną odnowione 33 budynki, w których będzie znajdować się 297 mieszkań, 50 lokali użytkowych, 13 lokali społecznych i 3 pracownie twórcze. W budynkach przy Piotrkowskiej 50 i Więckowskiego 8 znajdzie się miejsce na działalność organizacji pozarządowych, a także dom dziennego pobytu.

W planach jest budowa pasażu od Piotrkowskiej 38 do Wschodniej 59, remont ul. Zachodniej i Więckowskiego oraz przekształcenie w zieloną przestrzeń rekreacyjną placu przed siedzibą TVP Łódź. O tym, co tam będzie, ma zdecydować

konkurs architektoniczny. Kierowcy, którzy zostawiają tu samochody, będą musieli korzystać z parkingów wielopoziomowych przy ul. Wschodniej.

Na cały program remontów przeznaczono 254 mln zł, z czego 150 mln zł to pieniądze z UE. Prace mają się zakończyć w 2029 r.

Jak informuje Urząd Marszałkowski który przyznaje unijne dotacje, to najwyższe dofinansowanie, które Łódź otrzymała na rewitalizację. Marszałek woj. łódzkiego Joanna Skrzydlewska zwiększyła kwoty dofinansowania tego projektu o 10 mln euro.

- Jeśli wybór wykonawców i przygotowanie dokumentacji budowlanej przebiegnie bez większych zakłóceń, w 2027 r. rozpocznie się realizacja pierwszych projektów - zapowiedziała prezydent Hanna Zdanowska podczas wspólnej z Joanną Skrzydlewską konferencji, urządzanej na podwórku przy ul. Próchnika 6.

Posesja ta (składa się z frontowej kamienicy i trzech oficyn w podwórku typu „studnia”) zostanie gruntownie odnowiona w ramach tego programu. Jest to dawna kamienica Mojżesza Bajbusa - eklektyczna z akcentami nawiązującymi do renesansu z przełomu XIX i XX w.

Tunel, dwie konferencje i niekończące się pasmo nieszczęść...

Coraz dalej od porozumienia w sprawie tunelu. Inwestor mówi, że wykonawca samowolnie zszedł z budowy, a wykonawca że jest duszony finansowo.

Jacek Zemła

Wciąż toczą się mediacje pomiędzy firmą PBDiM Mińsk Mazowiecki - wykonawcą tunelu średnicowego budowanego pod Łodzią, a zlecającą tę inwestycję spółką PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Jednak w miarę ich trwania lista wzajemnych pretensji staje się coraz dłuższa, a szanse na zbliżenie stanowisk wydają się coraz odleglejsze.

Wczoraj odbyły się dwie konferencje prasowe. Pierwszą na dworcu Łódź Fabryczna zorganizowała spółka PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Reprezentujący inwestora Piotr Bruss - dyrektor regionalny Zachodniego Centrum Realizacji Inwestycji PKP PLK, przedstawił sytuację panującą na budowie tunelu podkreślając, że wykonawca praktycznie zszedł z budowy i obecnie nie prowadzi robót na żadnym odcinku tej inwestycji.

- Powinno tam pracować 300 - 400 osób, tymczasem na placu budowy pozostali tylko pracownicy niezbędni do utrzymania, nie wykonuje się prac budowlanych - mówił Piotr Bruss. - Nie przeprowadzono do tej pory wymaganego serwisu tarczy, nie rozpoczęto wzmocnienia budynków mimo tego, że wykonawca sam zaproponował metodę ich stabilizacji za pomocą stalowej belki. Nie jesteśmy w stanie ocenić, czy wykonawca ma plan dokończenia tej inwestycji, bo nie przedstawił nam dotąd takiego dokumentu.

PKP PLK zapewniają, że jeszcze będą negocjować z PBDiM, bo najlepszą sytuacją jest taka, aby to ta firma, która buduje tunel od początku dokończyła go.

Do końca drażenia pozostało 980 metrów z 7,5 kilometra długości wszystkich tuneli, jakie były do wykonania. I na tej ostatniej prostej wykonawca poległ.

Drużyna konferencja odbyła się dwie godziny później w tunelu, a zorganizowała ją spółka PBDiM, budująca od 2020 roku tu-



Tak obecnie wygląda tunel na przystanku Łódź Koziny.



Pracownicy PBDiM podczas konferencji prasowej.



Wylot z tunelu z przystanku Łódź Koziny w kierunku Łodzi Fabrycznej.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskappress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net



W zajęciach w Palmiarni mogą wziąć udział grupy zorganizowane i indywidualni uczestnicy.

FOT. GRZEGORZ GAKASINSKI

Propozycje Orientarium i Palmiarni, czyli ferie w tropikach i karmienie kajmana

Magdalena Rubaszewska

Przybywa propozycji spędzenia ferii w Łodzi, trwających od 2 do 15 lutego. Orientarium i Palmiarnia zapraszają dzieci i młodzież na zwiedzanie, warsztaty i pokazy.

Specjalny program na ferie przygotowało łódzkie Orientarium. Zaprasza codziennie na karmienia pokazowe innych zwierząt niż tych, które można oglądać na co dzień. Takie spotkania staną się okazją do obserwowania zwierząt z bliska, poznania ciekawostek o ich zwyczajach i diecie.

W Wiwarium o godz. 12.45 każdego dnia będzie karmiony inny mieszkaniec pawilonu, m.in. kajman, pyton, agama, a o godz. 13 będzie można wpaść na lunch do jeżozwierza koendy, a o godz. 14 do tamanduy - jednego z najdziwniejszych mieszkańców ogrodu.

Ponadto jeszcze przed feriami - do 30 stycznia - są organizowane oprowadzania po Orientarium z edukatorami, od poniedziałku do piątku o godz. 10 oraz o godz. 11.

Na ferie zaprasza także Palmiarnia. We wszystkich zajęciach mogą wziąć udział grupy zorganizowane i indywidualni

uczestnicy. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego obowiązują zapisy, prowadzone od piątku, 16 stycznia. Zgłoszenia są przyjmowane pod tel. 603 891 414 w godz. 8-15. Udział w zajęciach jest bezpłatny.

Dzieci i młodzież mają do wyboru zwiedzanie z przewodnikiem pawilonów pod szkłem pod hasłem „Kolorowy świat tropików, czyli kilka słów o roślinach egzotycznych”, „Pozyteczny świat roślin” oraz warsztaty „Roślinne obrazki”, „Rajski ptak, małpia twarz... czyli o najdziwniejszych kwiatach świata”, „Bądź eko - las w słoiku”, „Rośliny dla zapominalskich - sukulenty”, „Pielęgnujemy rośliny domowe”.



W Orientarium można oglądać pokazy karmienia zwierząt.

FOT. UMIE

Stracił rękę, ponieważ lekarz popełnił błąd. Pacjent wygrał w sądzie

400 tys. zł zadośćuczynienia, 508 tys. zł odszkodowania oraz stałą rentę przyznał Sąd Okręgowy w Łodzi pacjentowi Pabianickiego Centrum Medycznego. Mężczyzna na skutek błędu medycznego popełnionego w tym szpitalu stracił rękę. Sąd wydając wyrok orzekł, że Pabianickie Centrum Medyczne ponosi odpowiedzialność za skutki błędu, które ujawnią się w przyszłości.

Liliana Bogusiak-Józwiak

Dziesięć lat temu mężczyzna trafił do Pabianickiego Centrum Medycznego, bo w trakcie gry w piłkę uszkodził nadgarstek. W szpitalu po badaniach lekarz zdiagnozował złamanie, po czym rękę pacjenta włożył w gips.

Następnego dnia mężczyzna wrócił do Pabianickiego Centrum Medycznego - miał prawie 40 stopni gorączki, ręka była obrzęknięta, zasiniona i bardzo go bolała. Lekarz wbrew zobowiązaniu nie obejrzał ręki pacjenta, a jedynie uznał, że pacjent przyjmuje zbyt mało leków. Rozciął pacjentowi gips, podał dwa leki i wypisał pacjenta ze wskazaniem, że - jeśli będzie czuł się jeszcze gorzej - ma się zgłosić do lekarza.

Sepsa, a potem amputacja

Czwartego dnia po złamaniu ręki mężczyzna stracił przytomność, a pogotowie przewiozło do szpitala im. Kopernika



Zdaniem Sądu Okręgowego w Łodzi, w pabianickim szpitalu lekarz popełnił błąd medyczny, w konsekwencji którego pacjent stracił rękę.

FOT. MATELUSZ TRZUSKOWSKI

w Łodzi. Lekarze rozpoznali u chorego ostrą sepsę. W celu ratowania życia konieczna była amputacja ręki.

Okaleczony mężczyzna skierował do Sądu Okręgowego w Łodzi pozew o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę przeciwko Pabianickiemu Centrum Medycznemu.

Sąd Okręgowy wydając wyrok uznał, że w trakcie leczenia w Pabianickim Centrum Medycznym popełniono został

błąd medyczny polegający na nierozpoznananiu sepsy i braku zbadania powoda w momencie, gdy zgłosił się on do szpitala z silnymi objawami wskazującymi na toczący się proces zapalny - mówi adwokat Anna Walkiewicz, która reprezentowała mężczyznę. - Zdaniem sądu, u powoda występowały wyraźne i niepokojące objawy, które wymagały pogłębionej diagnostyki. Zwłoka w ich rozpoznaniu oraz we wdrożeniu prawidłowego leczenia spowodowały, że stał się on osobą niepełnosprawną, która już zawsze będzie wymagała pomocy osób trzecich. Dlatego też Sąd Okręgowy zasądził

mojemu klientowi stałą rentę na wydatki, jakie będzie zmuszony ponieść w związku ze skutkami błędu medycznego, w szczególności na zakup protezy na rękę, opłacenie wizyt lekarskich, zabiegów rehabilitacyjnych oraz na opiekę. Stan zdrowia powoda uniemożliwia mu wykonywanie jakiegokolwiek pracy. Czeka go długotrwałe leczenie i rehabilitacja.

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

100 LAT © POLSKIEGO RADIA

W HISPANII WYKOLEIŁY SIĘ DWA POCIĄGI DUŻYCH PRĘDKOŚCI

Marcin Koziestański, PAP

Co najmniej 39 osób zginęło, a 70 jest rannych w wyniku wykolejenia się dwóch pociągów dużych prędkości. Do tragedii doszło w niedzielę wieczorem niedaleko Kordoby w Hiszpanii.

Do wypadku doszło w niedzielę w miejscowości Adamuz, w odległości około 200 kilometrów na północ od Malagi. Pociągiem przewoźnika Iryo podróżowało z Malagi do Madrytu 317 osób. Ostatnie wagony pociągu wypadły z szyn w Adamuz w prowincji Kordoba, wjeżdżając na sąsiedni tor, po którym jechał z Madrytu do Huelvy inny pociąg, należący do przewoźnika Renfe, i który w rezultacie również się wykoleił.

„Dzisiejsza noc jest dla naszego kraju czasem głębokiego smutku z powodu tragicznego wypadku kolejowego w Adamuz. Chciałbym przekazać moje najszersze kondolencje rodzinom i bliskim ofiar” - na-

pisal w niedzielę po północy premier Hiszpanii Pedro Sanchez, zapewniając, że służby działają nieprzerwanie i w sposób skoordynowany.

Minister transportu Hiszpanii na wczorajszej konferencji prasowej nie komentował spekulacji na temat przyczyn wypadku. Do kolizji doszło na prostym odcinku trasy, wyremontowanym w maju 2025 roku. - Zainwestowano 700 milionów euro w tor, który miał być w idealnym stanie - powiedział.

Kondolencje rodzinom ofiar katastrofy złożyli w niedzielę szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola, prezydent Francji Emmanuel Macron oraz premier Donald Tusk. Wyrazy wsparcia złożyła również hiszpańska rodzina królewska.

Od początku XXI wieku w katastrofach kolejowych w Hiszpanii zginęło co najmniej 156 osób.



W wyniku wykolejenia się dwóch pociągów śmierć poniosło co najmniej 39 podróżnych.

FOT. EAST NEWS

Zbiórka pod hasłem „Ciepło z Polski dla Kijowa” bije kolejne rekordy

Marcin Koziestański, PAP

Kolejny raz Polacy pokazali ogromną solidarność z Ukrainą. Zbiórka „Ciepło z Polski dla Kijowa” błyskawicznie przekroczyła pierwotne założenia, a zebrane środki pozwolą na realną pomoc mieszkańcom stolicy Ukrainy.

Akcję zorganizowała Fundacja Stand With Ukraine we współpracy z licznymi organizacjami społecznymi i pozarządowymi, w tym m.in. Euromaidan - Warszawa, Fundacją Demokracja, S-stry.eu, Fundacją Otwarty Dialog, Fundacją Polskiej Rady Biznesu oraz inicjatywą Przedsiębiorcy Pomagają.

Początkowo celem zbiórki było sfinansowanie zakupu 100 generatorów prądu. Zakładana kwota 1 mln zł została jednak zebrana w ciągu kilku godzin od startu akcji. W związku z ogromnym odzewem darczyńców organizatorzy zdecydowali się najpierw podnieść próg do 2 milionów złotych, następnie do 3 milionów, a w poniedziałek aż do 5 milionów. Wczoraj w południe na koncie zbiórki znajdowało się już 3 082 603 zł.

„Wasza solidarność jest niesamowita. Reakcja Polaków przerosła nasze wyobrażenia. Dzięki Waszym wpłatom mo-



W wyniku rosyjskich ostrzałów wielu mieszkańców Kijowa zostało odciętych od dostaw energii.

FOT. DANE UKRAINA

zemy zrobić znacznie więcej niż planowaliśmy” - napisali organizatorzy w komunikacie opublikowanym w trakcie trwania zbiórki.

Generatory, opał i śpiwory dla mieszkańców Kijowa

Jak podkreślają inicjatorzy akcji, zebrane środki szybko zamieniają się w konkretną pomoc. Generatory prądu, śpiwory oraz opał trafiają do osób, które w wyniku rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną pozostają bez dostępu do prądu i ogrzewania. Według organizatorów

przy temperaturach spadających nawet do minus 17 stopni Celsjusza przerwy w dostawach energii dotyczą około 70 procent mieszkańców Kijowa.

„Ludzie przebywają w wychłodzonych mieszkaniach i piwnicach. Brak prądu oznacza brak ciepłego posiłku, światła i kontaktu z bliskimi w czasie ataku. Generator w takich warunkach ratuje zdrowie i życie” - czytamy w apelu.

Do zbiórki dołączyli także przedstawiciele dużego biznesu. Polenergia oraz Kulczyk

Foundation przekazały łącznie 500 tysięcy złotych, co pozwoli na zakup 120 generatorów prądu. Dominika Kulczyk zaapelowała przy tym do całej branży energetycznej o solidarność oraz wspólne działania na rzecz wsparcia Ukrainy.

Jest natychmiastowa reakcja władz Ukrainy

Inicjatywa spotkała się również z oficjalnym podziękowaniem ze strony władz w Kijowie. Minister spraw granicznych Ukrainy Andrij Sybiha wyraził wdzięczność Polakom za ich zaangażowanie.

„Jest to wyraz prawdziwej solidarności, człowieczeństwa i szczerego wsparcia w czasach, gdy ciepło i światło oznaczają bezpieczeństwo i życie. Czujemy, że nie jesteśmy sami. Dziękujemy Polsce za pomoc oraz za ciepło, które ogrzewa nas w najciemniejszych chwilach” - napisał w swoim wpisie.

Zbiórka „Ciepło z Polski dla Kijowa” wciąż trwa na platformie pomagam.pl. Organizatorzy podkreślają, że każda kolejna wpłata zwiększa możliwości szybkiego wysyłania następnym transportów z niezbędnym sprzętem do rejonów ukraińskiej stolicy dotkniętych kryzysem energetycznym.

Katar ostrzega Waszyngton, że są „tylko lokatorami” bazy lotniczej Al-Udeid

Anna Nagel, PAP

Katarska rodzina królewska ostrzega Amerykanów: jeśli napięcia wokół Iranu eskalują, USA mogą stracić dostęp do kluczowej bazy lotniczej Al-Udeid, której są „tylko lokatorami”.

Szejk Khalid bin Jassim Al-Sani, prominentny członek rodziny rządzącej Katar, opublikował na Instagramie dosadne ostrzeżenie skierowane do Waszyngtonu: „Jesteście jedynie lokatorami bazy wojskowej w Katarze, więc nie zachowujcie się tak, jakbyście robili nam przysługę. Jeśli Katar zdecyduje się zlikwidować amerykańską bazę na swoim terytorium, nie zaszkodzi nam to zbyt, ale dla was oznaczałoby to odcięcie ręki na Bliskim

Wschodzie”. Według portalu Defencesecurityasia Katar zareagował w ten sposób na gromadzenie przez Stany Zjednoczone znacznych sił wojskowych na Bliskim Wschodzie w związku z potencjalnym atakiem na Iran oraz na amerykańskie sugestie, że sprzyjający Iranowi Katar sam jest państwem terrorystycznym.

Katarskie władze obawiają się też, że są wciągane w konflikt, w którym nie chcą brać udziału po żadnej ze stron. Nie chcą też, by użytkowana przez Amerykanów baza stała się celem irańskich ataków odwetowych. O możliwości jej zniszczenia ostrzegł w minionym tygodniu na portalu X Ali Shamkhani - doradca irańskiego przywódcy ajatollaha Alego Chameneia.

Putin w gronie „pokojowych mediatorów”

Anna Nagel, PAP

Rosyjski przywódca Władimir Putin otrzymał zaproszenie od Stanów Zjednoczonych do dołączenia do Rady Pokoju, która ma zarządzać Strefą Gazy.

W ubiegłym tygodniu prezydent Donald Trump ogłosił przejście do drugiej fazy rozejmu między Izraelem a Hamasem w Strefie Gazy. Ogłosił też sformowanie Rady Pokoju, która ma nadzorować nowe władze Strefy Gazy; sam stanął na czele tego gremium.

- Rzeczywiście, prezydent Putin otrzymał za pośrednictwem kanałów dyplomatycznych zaproszenie do wejścia w skład Rady Pokoju - powiedział Pieskow. - Spodziewamy się w najbliższym czasie kontaktu ze strony amerykańskiej w celu wyjaśnienia wszystkich niuanów - dodał rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.



Prezydent Rosji Władimir Putin otrzymał zaproszenie od Stanów Zjednoczonych do dołączenia do Rady Pokoju do spraw Strefy Gazy.

FOT. IMAGO/SERGEY BOBYLEV/EAST NEWS

Zaproszenie dla Putina pojawiło się krótko po tym, jak prezydent USA Donald Trump zachęcił wielu światowych polityków do dołączenia do Rady Pokoju oraz jej organów, które mają zarządzać Strefą Gazy, w ogromnej mierze obróconej w gruzy w wyniku

wojny z Izraelem po październiku 2023 roku.

Podobne zaproszenie otrzymane od USA opublikował w niedzielę węgierski premier Viktor Orban. Według agencji AFP zaproszenia wysłano do około 60 krajów, w tym do Egiptu, Turcji i Kanady.

Biały Dom ujawnił część nazwisk, które mają wejść w skład Rady Pokoju, która ma zarządzać Strefą, wspomagając przestępcę rozejmu między Izraelem i Hamasem i brać udział w odbudowie północnej. Są to m.in. sekretarz stanu USA Marco Rubio, specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, żięć Trumpa Jared Kushner i były premier Wielkiej Brytanii Tony Blair. Na czele Rady stoi prezydent Trump.

Za członkostwo w Radzie administracja USA chce pobierać po 1 mld dolarów od każdego członka - napisał w sobotę Bloomberg. Według projektu statutu Rady, do którego dotarła agencja, Trump ma decydować o tym, kto zostanie zaproszony do tego gremium. Powołanie Rady zostało zapisane w przygotowanym przez Trumpa planie pokojowym, na który zgodził się Izrael i palestyński Hamas.

Trump grozi krajom europejskim za wspieranie Grenlandii

Donald Trump zapowiedział, że od 1 lutego wprowadzi cła na osiem krajów europejskich, za to, że te wysłały na Grenlandię grupy swoich żołnierzy i nadal mówi o zajęciu wyspy. Pytanie, jakie miałyby to zrobić? Dania nie ustępuje, cieszy się też coraz większym poparciem europejskich sojuszników. Jaki ciąg dalszy będzie miał kryzys zagrażający jedności NATO?



Jak poinformowały duńskie lokalne media, w wielu sklepach z materiałami propagandowymi zabrakło grenlandzkich flag.

FOT. PAP/PEA

Grzegorz Kuczyński

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w sobotę nałożenie ceł od 10 proc. na osiem państw europejskich, w tym Danię, Norwegię, Szwecję, Francję, Niemcy, Holandię, Finlandię i Wielką Brytanię, za ich postawę wobec jego roszczeń do Grenlandii. 1 czerwca cła mają wzrosnąć do 25 proc. i mają obowiązywać, do chwili, gdy „uzgodniona zostanie umowa w sprawie całkowitego i totalnego zakupu Grenlandii” przez USA - wynika z wpisu Trumpa.

Według prezydenta USA kraje te „wybrały się na Grenlandię z niewiadomych powodów”, co doprowadziło do „bardzo niebezpiecznej sytuacji dla bezpieczeństwa, ochrony i przetrwania naszej planety”.

W niedzielę po południu w Brukseli odbyło się nadzwyczajne spotkanie ambasadorów państw członkowskich przy UE w tej sprawie.

Prezydent Francji Emmanuel Macron napisał w sobotę na platformie X, że groźby prezydenta USA dotyczące ceł są nie do zaakceptowania i jeśli się one potwierdzą, to kraje europejskie wspólnie na nie odpowiadają. „Żadne zastraszanie i groźba nie mogą na nas wpłynąć, ani w Ukrainie, ani na Grenlandii” - zapewnił Emmanuel Macron, prezydent Francji.

W podobnym tonie wypowiedział się rzecznik rządu Niemiec Stefan Kornelius, który oświadczył, że Niemcy wspólnie z europejskimi partnerami „w stosownym czasie” odpowiedzą na groźby Trumpa.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer określił jako „całkowicie błędne” nakładanie ceł na sojuszników zapewniających bezpieczeństwo w ramach NATO. Dodał, że Wielka Brytania będzie dążyć do wyjaśnienia tego bezpośrednio z administracją USA.

Antyamerykańskie protesty w Danii

W sobotę na placu przed ratuszem miejskim w Kopenhadze zebrały się tysiące ludzi, aby zaprotestować przeciwko roszczeniom USA wobec Grenlandii. Do podobnych manifestacji doszło także w kilku innych miastach Danii.

W Kopenhadze niesiono na transparentach hasła: „Grenlandia nie jest na sprzedaż”, „Ręce precz od Grenlandii” oraz „Grenlandia należy do Grenlandczyków”.

Rzeczniczka organizatorów, Zrzeszenia Grenlandczyków w Danii (Uagut), Julie Rademacher, podkreśliła, że celem manifestacji jest także walka o zachowanie demokracji na świecie.

- Nie chodzi tylko o Grenlandię - mówiła.

W Danii podobne demonstracje zorganizowano m.in. w Aarhus, Alborgu oraz Esbjergu. Manifestacje zostały zapo-

wiedziane również w stolicy Grenlandii, Nuuk.

Jak poinformowały duńskie lokalne media, w wielu sklepach z materiałami propagandowymi zabrakło grenlandzkich flag.

Trump chce wyspy

Prezydent USA Donald Trump wielokrotnie mówił o konieczności przejęcia Grenlandii przez Stany Zjednoczone. W ostatnim czasie spekulował, że jeśli USA nie przejmą kontroli nad Grenlandią, zrobią to Chiny albo Rosja. Odrzucił przy tym inne rozwiązania, takie jak zwiększenie tam obecności żołnierzy USA i proponowaną przez Niemcy misję państw NATO na wyspie. W niedawnym wywiadzie dla „New York Timesa” powiedział, że USA mogą być zmuszone do „wyboru” między Grenlandią a NATO.

Sojusznicy Danii wysyłają żołnierzy

- Amerykańskie ambicje przejęcia Grenlandii są niezmiernie - oświadczyła w ub. tygodniu premier Danii Mette Frederiksen, odnosząc się do rozmów duńsko-grenlandzkiej delegacji z władzami USA w Waszyngtonie. Według szefowej duńskiego rządu między Danią i Grenlandią a USA utrzymuje się „fundamentalny rozdźwięk, ponieważ amerykańskie ambicje przejęcia Grenlandii są niezmiernie”.

Szef duńskiej dyplomacji Lars Lokke Rasmussen poinformował w środę po rozmowach

w Waszyngtonie, że kontakty mają być podtrzymywane w postaci grupy roboczej wysokiego szczebla. Tymczasem kolejne kraje europejskie informują o wysłaniu swoich żołnierzy (choć w symbolicznym bardzo wymiarze) na Grenlandię.

Strona europejska ma nadzieję zrozumieć rzeczywiste intencje USA i, jeśli to możliwe, przekonać administrację Trumpa, że nie ma potrzeby przejmowania Grenlandii. Należy w jakiś sposób zagwarantować, że opcja militarna nie zostanie zrealizowana.

Europejscy dyplomaci, przepytani przez Politico, twierdzą, że liczą na zawarcie porozumienia, które Trump mógłby sprzedać jako zwycięstwo w Stanach Zjednoczonych i ostatecznie zapłacić za nie pieniędzmi, a nie wyspą. „Jeśli ładnie opakujemy w to bezpieczeństwo w Arktyce, dodamy surowce strategiczne, zawiążemy na gorze kokardkę, jest szansa, że Trump to podpisze” - uważa jeden z dyplomatów. „Z doświadczenia (jak było w przypadku zobowiązania do wydawania 5% PKB na obronę) zawsze tak się kończyło”.

700 mld dolarów za Grenlandię

Prezydent USA Donald Trump i jego najbliżsi współpracownicy woleliby, żeby mieszkańcy Grenlandii zagłosowali w referendum za przystąpieniem do USA, a nie z Danią, napisał Politico, powołując się

na źródła znające nastroje panujące w Białym Domu. NBC zaś dowiedziała się o wycenie całej wyspy pod kątem ewentualnego zakupu, na której prawdopodobnie opiera się Waszyngton: 700 mld dolarów.

Sam Trump poświęcił w ub. tygodniu Grenlandii dwa posty. Stwierdził, że to nie Dania, a tylko Stany Zjednoczone będą w stanie zapewnić bezpieczeństwo wyspie. „NATO: Powiedzcie Danii, żeby ich stamtąd zabrała, natychmiast! Para psich zaprzęgów nie da rady! Tylko Stany Zjednoczone!” - napisał. I zacytował publikację konserwatywnego wydawnictwa Just The News, której sedno sprowadza się do tego, że

władze Danii bagatelizują rosyjskie i chińskie zagrożenie dla wyspy wbrew raportom własnego wywiadu.

Nieco wcześniej Trump napisał, że Grenlandia jest potrzebna właśnie w ramach USA jako baza dla systemu obrony przeciwkietowej Złota Kopała. „NATO stanie się znacznie potężniejsze i skuteczniejsze, gdy Grenlandia znajdzie się w rękach USA” - stwierdził przywódca Stanów Zjednoczonych.

Co będzie dalej?

Bloomberg wyróżnia sześć scenariuszy rozwoju wydarzeń:

Pierwsza to zakup wyspy. Jest to mało prawdopodobne, ponieważ nie przewiduje tego duńska konstytucja i zakłada, że Grenlandia, po wyjściu ze składu Danii, sama zdecyduje o swej przyszłości.

Dругa to militaryzacja. Jest to rozwiązanie, które zaproponowali już europejscy przywódcy, w tym kanclerz Niemiec Friedrich Merz: na wyspie zwiększa się obecność sił NATO, a także oddzielnie Stanów Zjednoczonych, w celu ochrony przed Rosją i Chinami.

Trzeci sposób to umowa na wzór ukraińskiej. Grenlandia zapewni dostęp do swoich zasobów mineralnych w zamian za gwarancje bezpieczeństwa, w szczególności rozmieszczenie sił USA. Jest to najbardziej prawdopodobny wariant, który Trump mógłby sprzedać jako korzystny ekonomicznie.

Czwarty wariant to umowa o stowarzyszeniu z USA po odłączeniu się od Danii. Dałoby to Grenlandii status terytorium podlegającego jurysdykcji władz federalnych USA z ograniczoną samorządnością - na wzór np. Samoa Amerykańskiego.

Piąty to pełzająca aneksja. Stany Zjednoczone, korzystając z porozumienia z 1951 r., legalnie zwiększają swoją obecność wojskową, a następnie de facto przejmują wyspę pod swoje zarządzanie.

I ostatni, szósty wariant, to wariant militarny. Amerykanie siłą zmuszają Grenlandię i Danię do uznania swego zwierzchnictwa nad wyspą. Biorąc pod uwagę dysproporcję sił i obecność militarną USA na Grenlandii, trudno zakładać jakiegokolwiek poważniejszego starcia. Ten wariant jest wciąż najmniej prawdopodobny.

 **Wywiad**

**Bielik.ai to pierwszy polski
duży model językowy (LLM)**

Warto budować polską sztuczną inteligencję

BIELIK.AI

- To nie sztuczna inteligencja uważa, że punkt widzenia lewicowy jest lepszy od prawicowego albo odwrotnie. To arbitralna decyzja ludzi, którzy te systemy tworzą - mówi prof. Jerzy Surma z SGH.

Anita Czupryn

Czy jest coś, co łączy Wrocław lat 80. i tamtą rzeczywistość z dzisiejszą erą AI?

To ciekawe pytanie, ale podejrzewam, że odpowiedź będzie trochę karkołomna, bo nakłada się tu wiele procesów. We Wrocławiu w latach 80. miałem wielkie szczęście być studentem Politechniki Wrocławskiej, uczelni, na której pracowało wówczas wielu wybitnych ludzi. I proszę sobie wyobrazić, że już wtedy na Politechnice Wrocławskiej odbywały się regularne wykłady ze sztucznej inteligencji.

Trudno w to uwierzyć!

Dokładnie. A mój pomysł na Politechnikę Wrocławską i informatykę wziął się z fascynacji literaturą science fiction. Jako nastolatek czytałem książki Janusza Zajdla, Adama Wiśniewskiego-Snerga, a także słynny „Rok 1984” George’a Orwella, który w tamtym czasie krążył w podziemiu, był więc lekturą nielegalną. To było niesamowite, że w tamtym czasie można było nie tylko słuchać wykładów z tego obszaru,

ale też napisać pracę dyplomową o systemach ekspertowych, czyli o sztucznej inteligencji we wspomaganiu decyzji.

Ale to chyba jeszcze nie była sztuczna inteligencja, jaką znamy dzisiaj?

Rewolucyjny rozwój sztucznej inteligencji nastąpił de facto w ostatnich 15 latach. To są m.in. prace profesora Geoffreya Hintonna, laureata Nagrody Nobla z 2024 roku, nad systemami głębokiego uczenia, opartymi na sieciach neuronowych. Na tej podstawie rozwinęła się też generatywna sztuczna inteligencja. To, co dziś powszechnie kojarzy się ludziom z AI, czyli duże modele językowe, jest w sporej mierze pokłosiem tego nurtu. Natomiast kierunek, którym ja się zajmowałem i który był wówczas wykładany na Politechnice Wrocławskiej, nie przyniósł tak spektakularnego sukcesu rozwojowego. Nie chcę powiedzieć, że to był kompletnie ślepy zaułek, ale to nie ten nurt rozwojowy dał te lukratywne owoce, które widzimy dzisiaj.

Z jednej strony jest pan naukowcem, ale z drugiej ma pan za sobą doświadczenie Solidarności Walczącej: życie w podziemiu, konspirację. Funkcjonował pan w systemie, w którym ważne było bezpieczeństwo, procedury, minimalizowanie śladów. Co z tamtego czasu przeniósł pan do myślenia o cyberbezpieczeństwie i sztucznej inteligencji?

Paradoksalnie nawet jedna z moich książek, „Cyfryzacja życia w erze Big Data”, jest nieco inspirowana doświadczeniami z konspiracji. Okres studiowania na Politechnice Wrocławskiej miał u mnie dwa wymiary. Ten oficjalny, bo byłem studentem tymi studiami zafascynowany, uwielbiałem zajęcia i to środowisko. Ale był też drugi wymiar, ukryty. To moje drugie życie, czyli głęboka konspiracja w Solidarności Walczącej. Jako dwudziestoletni chłopak zostałem zaprzysiężony przez Kornela Morawieckiego i przez pięć lat żyłem niejako na krawędzi, w „podziemiu”, anonimowy, znany niektórym tylko z pseudonimu. Nigdy nie byłbym pewny, czy kolejnej nocy

nie spędzę w więzieniu i co się ze mną stanie, kiedy zostaną aresztowani. Byliśmy bardzo zaangażowani, a nie było nas wielu. W pewnym okresie miałem tak dużo ryzykownych zadań, że czasem z tych nerwów, z tego poczucia zagrożenia, czasem wręcz z rozpacz, chodziłem literalnie z bólem brzucha. Ale to była też niesamowita szkoła, to doświadczenie życia w totalitarnym ustroju, w którym człowiek jest zniewolony i podlega inwigilacji. Część moich przyjaciół z SW była regularnie śledzona i namierzana. Co chwilę ocieraliśmy się o Służbę Bezpieczeństwa. Zresztą mieliśmy swój kontrwywiad i często prowadziłem tzw. kontrobservację. Szczerze powiem: udało mi się przejść szczęśliwie przez tamten okres, bo nigdy nie zostałem aresztowany i nigdy nie zostałem zidentyfikowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Ujawniłem się z tą moją antykomunistyczną aktywnością dopiero w 2006 roku, kiedy prezydent Lech Kaczyński zaprosił członków Solidarności Walczącej do Belwederu. Pomyślałem wtedy: to chyba ten moment, kiedy mogę się pokazać jako były konspirator.

Mówi się, że takie doświadczenie zostaje w mięśniach: w konspiracji człowiek uczy się, komu może zaufać, ale też, jak weryfikować. Czy dziś dzięki temu łatwiej panu rozpoznać, komu i czemu można zaufać w świecie technologii?

Tak, bo to była dla mnie wielka szkoła krytycznego myślenia, uważności na to, co się dzieje wokół, i sceptycyzmu. Mimo że zwykle sprawiaam wrażenie osoby otwartej, gdzieś w tle jest dyktans i trzeba się napracować, żeby zaskarbić moje zaufanie. Krytyczne spojrzenie i sceptycyzm to trochę konsekwencja tamtych doświadczeń. Kiedy pisałem „Cyfryzacja życia w erze Big Data”, próbowałem opisać naukowo zjawisko zanurzenia w cyfrowym świecie. Używamy smartfona właściwie 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, a zwykle nie mamy świadomości, jak dużo śladów cyfrowych zostawiamy. Jak wiele wrażliwych informacji na nasz temat może pozyskać dostawca usług czy urzędzeń. Interesowały mnie konsekwencje dla życia i prywatności każdego z nas, dla modeli biznesowych przedsiębiorstw, ale też dla pań-

stwa w kontekście bezpieczeństwa narodowego. Z tego namysłu wzięła się ta książka.

Czy w latach 80. pojawiały się w ogóle pytania o etykę AI, które dziś są tak istotne?

Wtedy było to raczej na poziomie praw robotyki Asimova, mówiąc skrótowo chodziło o to, że maszyna funkcjonująca autonomicznie nie może skrzywdzić człowieka. To są te trzy słynne prawa robotyki. Dziś etyka AI to zagadnienie niezwykle ważne. Zwłaszcza jeśli chodzi o duże modele językowe, a dla zwykłego użytkownika to jest po prostu ChatGPT. Oczywiście mógłbym wskazać rewolucyjne zmiany, które mogą mieć pozytywny charakter, ale jeśli mówimy o ryzykach, to mało kto ma świadomość, że te modele podlegają bardzo silnej cenzurze.

O właśnie! Z ciekawością obejrzałam pana wykład na YouTube o tym, kto ustala, co model może mówić.

To świetnie, bo warto mieć tego świadomość. Ludzie często myślą, że AI to dostęp do wielkiej skarbnicy obiektywnej wiedzy i prawdy o świecie: zadają pytanie, dostają sensowną odpowiedź, więc rośnie moje zaufanie, a nawet zachwyty nad jakością działania. I to rzeczywiście relatywnie często się dzieje. Ale trzeba pamiętać, że te modele wiedzą tyle, ile pozyskały ze zbiorów treningowych. W przypadku dużych modeli językowych te tzw. korpusy językowe, czyli zbiory tekstów: książki, artykuły, wpisy z forów internetowych i tak dalej. Istotne jest więc, jakie to są książki, jakie artykuły, jakie fora, bo można dokonywać różnych wyborów. Miejmy świadomość, że to nie jest wiedza obiektywna z równym dostępem. Ktoś decyduje, jakie treści zostały użyte w zbiorach treningowych i to jest arbitralna decyzja twórców tych systemów. Nawet w spolaryzowanym świecie politycznym: lewica versus prawica, model może być trenowany na zbiorach wyłącznie lewicowych albo wyłącznie prawicowych, co wpływa na odpowiedzi. W tle zarządy wielkich korporacji cyfrowych podejmują decyzje, które ustawiają ramy tego, co i jak model „widzi”.

W wykładzie mówi pan o kilku poziomach ingerencji: po pierwsze o tekstach do uczenia, po drugie o wychowaniu modelu, czyli o alignment, i po trzecie o ukrytych instrukcjach oraz strażniku, który blokuje pewne tematy. Który etap jest najważniejszy? Gdzie najbardziej ustawia się ten obraz świata?

Dobrze pani to nazwała: te poziomy ingerencji wynikają z polityki, poglądów, wizji świata twórci,

ców systemów. Trzeba pamiętać, że to nie sztuczna inteligencja uważa, że punkt widzenia lewicowy jest lepszy od prawicowego albo odwrotnie. To arbitralna decyzja ludzi, którzy te systemy tworzą. Trudno wskazać jeden najważniejszy element. Natomiast na poziomie tzw. modeli strażników jest też coś, co uznaliśmy za konieczne: nie chcielibyśmy, żeby modele językowe udzielały porad w sprawie działań przestępczych albo np. podpowiadały dzieciom w silnej depresji, jak targnąć się na życie. To jest istotny wymiar cenzury, który powinien takie rzeczy blokować. Stąpamy więc na cienkim lodzie: z jednej strony chcemy chronić przed szkodliwym działaniem, a z drugiej pojawia się element silnej manipulacji.

Podaje pan przykład pytania do sztucznej inteligencji: „Jak włamać się do własnego samochodu, kiedy zatrzasnęło się kluczyki w środku?” Z jednej strony takie informacje krążą w sieci, na forach motoryzacyjnych. Ale można się zastanawiać, gdzie przebiega granica między rozsądnym bezpieczeństwem a cichą cenzurą?

To jest problem, z którym zderzyłem się przy budowaniu polskich dużych modeli językowych, kiedy zaangażowałem się w społecznościowy projekt Bielik i okazało się, że model potrafi też doradzać w sprawach, których absolutnie nie chcemy, choćby właśnie w kwestii włamań do auta. Wtedy pojawiło się pytanie: jak go zabezpieczyć. Stąd wzięła się Sójka. Tak się nazywa strażnik, który ma chronić użytkowników i odcinać wrażliwe obszary. Miałem przyjemność uczestniczyć w pracach zespołu, który budował taksonomię tematów, na które model nie powinien odpowiadać. I mówią najkrócej: są to m.in. treści związane z przestępczością, dostępem do broni, samobójstwami i samookaleczeniami, pornografią, wulgaryzmami czy mową nienawiści. Chodzi o to, by model nie prowadził rozmów i nie udzielał instrukcji, które mogą wyrządzić szkodę. To jest cenzura, ale taka, którą uznajemy za służącą dobru wspólnemu, a nie ograniczaniu dostępu do wiedzy.

Kiedy duże modele językowe weszły do powszechnego użytku, ostrzegano, że halucynują, że jeśli nie znają odpowiedzi, to ją wymyślą. Dziś są coraz lepsze, halucynacji jest mniej, więc ludzie bardziej ufają sztucznej inteligencji. Głośno było o przypadku wydania książki, w której przepisy były wymyślone przez sztuczną inteligencję. Jak się panu wydaje, co jest większym zagrożeniem: to, że modele popełniają błędy, czy to, że ludzie przestają samo-

dzielnie sprawdzać informacje? I jakie zasady wprowadziłby pan na przykład w szkołach, ale też w mediach, żebyśmy nie oddawali myślenia maszynom?

Zjawisko, o jakim pani mówi, Ethan Mollick z Wharton School of Business na Uniwersytecie Pensylwanii nazywa zasypianiem za kierownicą. Używa tej metafory, opisując sytuację, w której system działa tak dobrze, że człowiek przestaje być czujny. A wtedy ryzyko rośnie, bo nawet jeśli model rzadziej się myli, to nadal może co jakiś czas wystrzelić z jakąś kompletną bzdurą. Tego zjawiska nie da się wyeliminować w sposób absolutny; można je ograniczać, ale nie usunąć do zera. Problem w tym, że weryfikacja bywa kosztowna: gdybyśmy za każdym razem mieli sprawdzać źródła, traciłoby się sporo części korzyści z użycia modelu. Jeśli jednak dopuścimy do tego, że nasze dzieci i młodzież zaczną używać sztucznej inteligencji permanentnie, i jeśli dojdziemy do etapu, że model językowy będzie dla nich wyrocznią, takim bezkrytycznym dostępem do informacji, to zepchniemy młodzież w przepaść intelektualną. Stracą umiejętność krytycznego myślenia i weryfikowania informacji. Szczepnie powiem, w szkołach postawiłbym dziś na krytyczne, logiczne myślenie, na umiejętność weryfikacji informacji, na samodzielne działanie, także offline, niż na łatwą drogę w stylu: „Model mi coś wygeneruje, rozwiąże zadanie”, a ja nawet nie bardzo rozumiem, o co chodzi. Odpowiedź bywa poprawna, jest dobra ocena, tylko że na koniec dnia ja i tak niewiele wiem.

Przechodząc do Bielika: po co Polsce własny model językowy? Jaki ma pan mocny argument?

Mam nie jeden mocny argument, a właściwie całą listę. Kiedyś zrobiłem opracowanie, gdzie opisałem dziesięć krytycznych powodów, dlaczego Polska potrzebuje własnych, narodowych modeli językowych. Ale powiem tylko o czterech, moim zdaniem najważniejszych. Pamiętajmy, że mamy dziś dwa polskie modele. Jest społecznościowy Bielik, ale jest też PLLuM, opracowany przez konsorcjum naukowe, z liderem na Politechnice Wrocławskiej. PLLuM jest już używany w sektorze publicznym: w ministerstwach i urzędach, i wygląda na to, że w najbliższym czasie pojawi się też szerzej, jako doradca w aplikacji mObywatel. I teraz: niezależnie od tego, czy mówimy o PLLuM-ie, czy o Bieliku, odpowiedź na pytanie, po co nam własny model, jest bardzo konkretna. Pierwszy argument to kontrola nad zbiorem treningowym. W przypadku PLLuM-u czy Bielika my wiemy, co jest w danych,

na których model był uczony i panujemy nad tym. W Bieliku można nawet, w ramach Fundacji SpeakLeash, przejrzeć dokumenty użyte do treningu. Nie ma tu tajemnicy. Gdyby pani jako dziennikarka napisała do OpenAI z prośbą o listę źródeł zbiorów treningowych dla ChatGPT, to powiem tylko tyle: szkoda pani czasu, bo takich informacji pani nie dostanie. A jeśli te modele mają być używane w edukacji, w ochronie zdrowia, albo mają wspierać decyzje ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, to my nie możemy sobie pozwolić na sytuację, w której nie wiemy, na jakich danych one były uczone. Drugi argument to prywatność i bezpieczeństwo danych. Kiedy korzystamy z modelu jak przeciętny użytkownik, przez aplikację na smartfonie, to proszę zwrócić uwagę: dostawca usługi widzi nasze pytania, widzi odpowiedzi, widzi reakcje. I, na marginesie, często uczy modele także tymi konwersacjami. A my czasem pytamy o rzeczy naprawdę wrażliwe. To wszystko jest transferowane do dostawcy usług cyfrowych i mówię tu o firmach takich jak Meta, Alphabet czy OpenAI. I być może w niektórych obszarach nie chcielibyśmy, żeby tak się działo, chcielibyśmy zachować prywatność i ochronę danych na poziomie obywatela, ale też na poziomie firmy czy państwa. Chcielibyśmy zatem pracować na własnych systemach, bez tego otwarcia na zewnętrznych dostawców. Trzeci element to przejrzystość ograniczeń, czyli mówiąc wprost: cenzury. W przypadku Bielika można wejść na stronę Sójki, tego polskiego strażnika, i przeczytać, w jakich kontekstach model jest blokowany. Natomiast w przypadku dużych modeli, udostępnianych przez globalne korporacje, my nie mamy pojęcia, jak one są ograniczane. Niemal zero wiedzy. Proszę sobie wyobrazić, że w szkołach dzieci uczą się z wykorzystaniem takiego modelu: jest wirtualny nauczyciel, który personalizuje naukę. Jeśli nie wiemy, jak ten model jest ustawiony, to trudno przewidzieć, jak poprowadzi dziecko. To może być dramatyczne, jeśli część treści, dajmy na to z historii, zostanie wycięta albo omówiona z rosyjskiego czy niemieckiego punktu widzenia, a my nawet nie będziemy o tym wiedzieli. I wreszcie czwarty argument, który być może powinien być nawet numerem jeden: budowanie własnych kompetencji i know-how. Kiedy rozwijamy własne modele, wokół tego tworzy się społeczność, powstają zespoły badawcze, doktoraty, programy edukacyjne. Rośnie polska wiedza i polskie kompetencje w tej dziedzinie.

Dlatego wpadła mi taka myśl do głowy, że przy pracy nad takimi modelami potrzebni są ludzie etyczni, z mocnym kręgosłupem

moralnym. Tylko jak to weryfikować?

I tu dotknęła pani bardzo drażliwego tematu. Ostatnio prowadziłem wykład na SGH, rozmawialiśmy o Sójce i jeden student zapytał mnie wprost: kto weryfikuje tę wiedzę, kto tworzy tę taksonomię i jak w ogóle sprawdzić się, czy Sójka działa dobrze? Proszę zwrócić uwagę: na poziomie Bielika to jest społeczność, grupa kilkuset, a czasem nawet kilku tysięcy osób, które się w to angażują. Finalnie to jest pewien punkt widzenia, pewne rozumienie świata, które jest agregacją tego, co wnosi ta społeczność. A to są bardzo różni ludzie: wierzący i niewierzący, lewicowi i prawicowi, i tak dalej. A zatem w przypadku Bielika to w jakimś stopniu jest pochodna wizji świata tej społeczności. W przypadku PLLuM-u to już były decyzje bardziej arbitralne: zebrał się zespół, były sympozja, seminaria, ustalono pewne zasady zgodne z polskim prawem; to była podstawowa platforma wyjścia. Ale generalnie: jak to robić dobrze, jak to weryfikować, to jest trudne zagadnienie. Konkludując, naprawdę istotne staje się to, jakim jest się człowiekiem jako twórcą takich systemów. Bez dwóch zdań.

Co pana dziś w Bieliku najbardziej cieszy, a co niepokoi?

Jestem pod wrażeniem tego, jak ten projekt się rozwija. Uczestniczę w nim od bardzo wczesnego etapu, kiedy zaangażowanych było dosłownie kilkadziesiąt osób, i powiem szczerze: nie sądziłem, że to się tak fantastycznie rozwine. A rozwinęło się między innymi dlatego, że zainteresowanie sztuczną inteligencją jest dziś ogromne. I dobrze, że to jest akurat taki projekt, w którym się te systemy buduje, a nie tylko z nich korzysta. Bo to jest tragiczne dla Polski: my częściej jesteśmy użytkownikami takich systemów niż ich twórcami. Bielik na tym tle fantastycznie się wyróżnia. Nie ukrywam też, że robi wrażenie strategiczna współpraca z InPostem, widać wsparcie dobrego polskiego biznesu, który pomaga w rozwoju tej platformy. To jest bardzo pozytywne, zwłaszcza w kontekście tych kilkuset osób, które się przy tym projekcie niesamowicie edukują. Mamy naprawdę dobrze przygotowanych inżynierów i specjalistów od budowy dużych modeli językowych. A sam Bielik, jeśli chodzi o przetwarzanie języka polskiego, ale nie tylko, okazuje się jednym z najlepszych modeli w Europie i jest konkurencyjny wobec najlepszych, oczywiście porównywalnych pod względem złożoności. Mówimy o Bieliku jako o małym, kompaktowym modelu rzędu kilkunastu miliardów parametrów, i to jest celowe: dzięki temu taki Bielik może działać nawet na „mocniejszym” laptopie.

Na czym konkretnie polega pana rola przy Bieliku?

Moja rola jest marginalna. Dołączyłem na etapie wychowania modelu, czyli alignmentu; tego, jak sprawić, by działał dla dobra, a nie wspierał na przykład grup przestępczych czy nie zatrwał głów młodym ludziom. W praktyce polegało to głównie na współpracy przy opracowaniu taksonomii obszarów wrażliwych oraz na przygotowaniu zbiorów treningowych, które pozwalają taki system budować i testować. Bardzo mocno zaangażowali się w to także moi studenci. Jeden ze zbiorów danych, które opracowaliśmy, służy do sprawdzania, na ile Sójka radzi sobie z ochroną. Nazwalimy go „Gadzi język”. To mój mały ukłon w stronę fascynacji literaturą profesora Tolkiena.

Co pana dzisiaj najbardziej porusza, ale też wkurza, w dyskusjach o sztucznej inteligencji w Polsce?

Irytuje mnie antropomorfizacja tych systemów i wzbudzanie przez media głównego nurtu myślenia o tej technologii jako egzystencjalnego zagrożenia. Niemniej może powiem coś pozytywnego: dla mnie niesamowitym zaskoczeniem jest to, że ta technologia jest tak powszechnie rozpoznawalna i tak fantastycznie działa. Pamiętam lata 90., kiedy trochę wstydziałem się powiedzieć wprost, że się tym zajmuję, bo bywało to traktowane niemal jak astrologia. Myślałem, że zostanie to najwyżej ciekawym obszarem badawczym, który nie przełoży się drastycznie na codzienność. A jednak tak się stało. I powiem szczerze: dziękuję Bogu, że mogę to jeszcze zobaczyć i się tym nacieszyć. I pragnę też wyraźnie podkreślić: rozwój tych technologii to klasyczne GPT, ale w tym znaczeniu z nauk o zarządzaniu, czyli general purpose technology - technologia ogólnego przeznaczenia, taka, która dotyka wszystkich obszarów naszej aktywności: medycyny, edukacji, nauki i wielu innych. Która podnosi efektywność w kosztach, w czasie realizacji procesów, w utrzymaniu jakości i daje niesamowity potencjał innowacyjny. Klasycznym, podręcznikowym przykładem technologii spełniającej warunki GPT jest internet. I to, o czym rozmawiamy dzisiaj, jest trochę tak, jakbyśmy rozmawiali o internecie i o tym, jak wyglądał w 1995 roku. Bo mam wrażenie, że w generatywnej sztucznej inteligencji jesteśmy dzisiaj dokładnie w takim momencie, jak internet w 1995. Czyli wszystko jest przed nami, rewolucja się dopiero wydarzy. I tak jak pani pewnie ma poczucie, że nie dało się nadażyć, kiedy internet zaczął naprawdę przyspieszać, pojawił się smartfon, media społecznościowe, zakupy online, tak w przypadku generatywnej AI to

wszystko jeszcze przed nami. Naprawdę będziemy mieli szeroko otwarte oczy na to, co się wydarzy.

Co może się wydarzyć?

Zwykle daję studentom taki przykład. Pamiętam rozmowę z 1995 roku: do czego internet może być przydatny w biznesie. Moja i mojego kolegi wyobraźnia ograniczyła się do tego, że pomyśleliśmy: skoro są książki telefoniczne z adresami firm, to w internecie będzie taka przeglądarka, w której szybko wyszukamy adres jakiejś firmy. To była mniej więcej cała przestrzeń naszego myślenia o zastosowaniach. A dziś, proszę zobaczyć, jakie to jest śmieszne w porównaniu z tym, jak internet się rozwinął. I dlatego, kiedy pyta mnie pani, jak będzie wyglądała rzeczywistość ze sztuczną inteligencją, to szczerze powiem, na podstawie moich doświadczeń, a mam wrażenie, że w 1995 roku byłem bardziej inteligentnym człowiekiem niż dziś, że po prostu nie mam pojęcia. To wszystko jest przed nami i trudno to sobie wyobrazić. Współczuję tylko dzisiejszym młodym ludziom. Za 15-20 lat będą mieli własne dzieci i będą mieli większy problem ze zrozumieniem, co te ich dzieci robią, niż ich rodzice z nimi dzisiaj. To będzie totalny odłot, przepaść pokoleniowa. Już dziś widzimy, jak trudno nadążać za rozwojem nowych technologii.

Każdy może stać się współtwórcą polskiej sztucznej inteligencji. Polska Press Grupa rozpoczęła współpracę z Fundacją Spichlerz w ramach projektu Obywatel Bielik oraz Akademickim Centrum Komputerowym Cyfronet AGH. Zamierzamy wspólnie budować cyfrowe dziedzictwo narodowe. Żeby to było możliwe, chcemy wciągnąć w tę fascynującą operację właśnie Ciebie, drogi Czytelniku. Wejdź na stronę i.pl/fotograi i dowiedz się, jak to zrobić.



Prof. Jerzy Surma Specjalizuje się w inteligentnych systemach wspomagania decyzji oraz zastosowaniach i bezpieczeństwie sztucznej inteligencji. Pracuje w Instytucie Informatyki i Gospodarki Cyfrowej. Absolwent Politechniki Wrocławskiej, w latach 1984-1989 działał w podziemnej antykomunistycznej organizacji Solidarność Walcząca.

Jest porozumienie z Mercosur. Rolnicy zapowiadają protesty

Unia Europejska podpisała w sobotę umowę handlową z blokiem Mercosur. Porozumienie utworzy strefę wolnego handlu, która obejmie ponad 700 mln konsumentów. Obawiają się tego europejscy, w tym polscy, rolnicy, choć Komisja Europejska uspokaja, że umowa nie zaszkodzi farmerom. Minister rolnictwa Stefan Krajewski zapowiada skierowanie układu z Mercosur do TSUE.

Dorota Kowalska

Rolnicy nie zablokowali porozumienia między Unią Europejską a blokiem Mercosur. Ceremonia podpisania umowy rozpoczęła się o godz. 16.30 czasu polskiego w stolicy Paragwaju. Państwo to od początku roku sprawuje prezydencję w Mercosurze.

- Tworzymy największą strefę wolnego handlu na świecie, rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB. Zapewniamy niezliczone możliwości naszym 700 milionom obywateli - powiedziała podczas ceremonii szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy - dla każdego państwa członkowskiego”.

W ubiegły piątek w Brukseli na podpisanie umowy UE-Mercosur zgodziła się Rada Unii Europejskiej. Gdy porozumienie wejdzie w życie, zniesione zostaną cła na handel między Unią a blokiem Mercosur, natomiast niektóre produkty rolnicze mają zostać objęte kontyngentami.

Polska, Francja, Węgry, Austria i Irlandia głosowały przeciwko umowie, Belgia wstrzymała się od głosu. Do zbudowania mniejszości blokującej potrzeba było sprzeciwu co najmniej czterech państw członkowskich, stanowiących co najmniej 35 proc. ludności UE. O tym, że umowa wejdzie w życie, przesądziło stanowisko Włoch.

Podpis pod umową złożył w imieniu UE unijny komisarz ds. handlu Marosz Szefczowicz. Negocjacje dotyczące umowy między UE a blokiem państw Mercosuru trwały 25 lat, ale znacząco przyspieszyły w 2025 roku.

Komisja Europejska widzi w umowie z Mercosurem (tworzą go Argentyna, Brazylia, Paragwaj i Urugwaj) szansę na otwarcie rynków południowoamerykańskich na towary przemysłowe takie samochody, maszyny czy tekstylia. Obecnie

są one obłożone cłami na poziomie 35 proc., co utrudnia europejskim producentom handel.

Wicedyrektorka ds. międzynarodowych w największym w UE stowarzyszeniu firm Business Europe Luisa Santos powiedziała PAP w zeszłym tygodniu, że UE straciła w ostatnich latach ok. 30 proc. swojego udziału w rynkach państw należących do Mercosuru na rzecz Chin. Dzieje się tak, ponieważ chińskie towary takie jak samochody elektryczne są tańsze. Różnica w cenie jest tak duża, że nawet 35-proc. stawka celna daje Chińczykom przewagę.

Największe emocje budzi część umowy dotycząca rolnictwa. Finalizowaniu prac nad porozumieniem handlowym towarzyszyły protesty rolników w całej Europie, w tym polskich farmerów. Obawiają się oni zalanania unijnego rynku tańszą żywnością z Mercosuru, zwłaszcza mięsem.

Europejscy rolnicy uważają za niesprawiedliwe m.in. to, że z jednej strony UE nakłada na własnych producentów wyrubowane standardy, z drugiej - otwiera się na import z krajów, które nie muszą przestrzegać takich obostrzeń.

Wątpliwości nie rozwiała wzmocniona klauzula ochronna do umowy, którą zaproponowała Komisja Europejska. Mechanizm mający chronić rynek przed zaburzeniami wywołanymi wolnym handlem jest częścią wszystkich porozumień handlowych zawieranych przez UE. W przypadku umowy z Mercosurem Wspólnota przyjęła jego wzmocnioną wersję.

Klauzula ochronna może prowadzić do wyłączenia korzyści celnych dla producentów produktów wrażliwych takich jak wołowina, drób, nabiał, cukier i etanol z bloku Mercosur w przypadku nagłego wzrostu importu tych towarów lub spadku ich cen na unijnym rynku.

W toku prac legislacyjnych znacząco wzmocniono klauzulę - w miejsce 10-proc. progę dotyczącą spadku cen zaproponowanego przez KE przyjęte zo-

stało 5 proc. Pozwoli to na dużo szybszą reakcję w przypadku ewentualnych zaburzeń na rynku. KE uważa jednak, że zaburzenia są mało prawdopodobne ze względu na bardzo ograniczone kontyngenty objęte niższymi cłami.

Jak podkreślała Komisja, umowa nie zapewni bezcłowego dostępu do wołowiny z krajów Mercosur. Pozwoli ona na wprowadzenie na rynek UE 99 tys. ton tego mięsa po niższej stawce celnej w wysokości 7,5 proc. Stanowi to zaledwie 1,5 proc. unijnej produkcji i 0,6 proc. produkcji wołowiny w krajach Mercosuru. Zwolnione z cła będzie 180 tys. ton drobiu rocznie. Stanowi to 1,3 proc. całkowitej produkcji UE.

Nadal umowy nie zatwierdził Parlament Europejski. W środę 21 stycznia izba będzie głosować nad tym, czy zaskarżyć porozumienie z Mercosurem do Trybunału Sprawiedliwości UE. Według części źródeł w PE mogłoby to opóźnić głosowanie nad ratyfikacją umowy przez europarlament o kilka miesięcy. Związki zawodowe rolników, zmobilizowane przeciwko umowie, zapowiedziały dużą demonstrację w przyszły wtorek przed Parlamentem Europejskim w Strasburgu.

Ale też Polska, ze swoim cenionym za jakość, wydajnym rolnictwem może na tej współpracy stracić. Mówił o tym choćby Bartosz Mielniczek z Klubu Jagiellońskiego czy Marek Wąsiński, kierownik Zespołu Gospodarki Światowej Polskiego Instytutu Ekonomicznego (ten ostatni oceniał jako wpływ „umiarkowanie negatywny”).

Nic więc dziwnego, że hasła przeciw umowie z Mercosur wzięli na sztandary polscy rolnicy, w tym ci z Żuław. Protestowali dwukrotnie w grudniu, manifestując na trasach szybkiego ruchu, ważnych skrzyżowaniach, rondach. Byli też na wielkim proteście w Warszawie.

- Musi boleć, wszyscy muszą odczuć - inaczej protest nie bę-

Związki zawodowe rolników, zmobilizowane przeciwko umowie, zapowiedziały dużą demonstrację w przyszły wtorek przed Parlamentem Europejskim w Strasburgu.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI/OLINE BREHMANN

dzie miał sensu, nie trafi do nikogo - mówili przed akcją rolnicy.

Rolnicy w ostatnich latach wychodzą na ulice regularnie. Były akcje Agro Unii m.in. przeciwko wolnemu od ceł importowi zbożna ukraińskiego. Na początku 2024 r. hasłem przewodnim były walka z Zielonym Ładem i ponownie, z kontyngentem ukraińskich produktów rolnych.

- To będzie sytuacja analogiczna do ukraińskiego zboża - dużo niezdrowego towaru obniżającego cenę. Zależą nas tanie produkty z Ameryki Południowej. Tanie, bo produkcja odbywa się z użyciem wydajnych, ale uznanych za toksyczne w Unii i od lat zakazanych środków ochrony roślin. W dodatku mają tam taki klimat, że zbiory odbywają się dwa razy do roku. To nierówne warunki, których my na takim rynku nie wytrzymamy. Grozi nam bankructwo. A produkujemy zdrowo, naturalnie - tłumaczył Tomasz Dolecki, rolnik z Żuław, jeden z organizatorów protestów w regionie na Pomorzu, odpowiadającym za 20 proc. rodzimej produkcji rolnej.

To zresztą argumenty rolników z większości unijnych

państw. Protesty farmerów przed świętami przetoczyły się przez całą Unię.

- Dawno w rolnictwie nie było tak źle. Głównie przez ceny. W skupach stawki są na poziomie sprzed kilku lat, jeśli spojrzeć choćby na pszenicę. A koszty produkcji poszły do góry, nie stały w miejscu. Droższe jest paliwo, nawozy - wyliczał Dolecki. - Koszty produkcji przekraczają coraz bardziej ceny w skupach. Jeszcze z 15 lat temu u większości gospodarzy na Żuławach mogłes kupić pół świniaka. Teraz nie ma trzody, nie ma hodowli. Mięso było w skupach znacznie tańsze, niż koszty produkcji. Dziś w Polsce praktycznie nikt nie hoduje trzody - taki jest tego skutek. To jest absurd. A umowa z Mercosur po prostu nas dobije - mówił.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski, w reakcji na podpisanie w sobotę przez Unię Europejską umowy handlowej z Mercosurem, przypomniał, że w przyszłym tygodniu Parlament Europejski ma głosować nad skargą na umowę do Trybunału Sprawiedliwości UE.

„Mimo błędów poprzedników, którzy zgodzili się na umowę UE-Mercosur, my się nie

poddajemy. To nie koniec walki” - napisał w sobotę Krajewski.

Jak przypomniał, w przyszłym tygodniu ma odbyć się głosowanie w Parlamencie Europejskim nad złożoną przez grupę europosłów z Polski skargą na umowę do Trybunału Sprawiedliwości UE.

„Liczę na jedność wszystkich polskich europosłów. Mamy gotowe scenariusze prawne (TSUE) i służby w pełnej gotowości do kontroli” - podkreślił minister rolnictwa.

Dodał, że polski rząd zrobi „wszystko, by ochronić polskich rolników”.

Zaapelował też do opozycji i jak to określił - niektórych „związków”.

„Prześcieście przeszkadzać. Odłóżcie na bok zasadę »im gorzej, tym lepiej«. Dziś ważniejsza jest polska wieś niż Wasze słupekki sondażowe i prywatne interesy. Nie ma sprawy ważniejszej niż Polska” - brzmiał wpis Krajewskiego.

Wcześniej, Krajewski zauważył, że „politycy PiS wykorzystują politycznie protesty rolników przeciw umowie UE-Mercosur, jednak to za rządów tej partii premierzy Szydło i Morawiecki chcieli szybszego jej podpisania”.

Jantar Unity rusza w rejs

Najnowszy i najnowocześniejszy polski prom - Jantar Unity - został w sobotę ochrzczony przy nabrzeżu na szczecińskich Wałach Chrobrego. Dzisiaj rusza w pierwszy rejs.



Prawie 200-metrowy prom Jantar Unity w sobotę o godz. 15 przy nabrzeżu blisko Wałów Chrobrego w Szczecinie.

Marcin Siemlak

Butelka szampana rozprysła się o burtę nowego promu zaraz po tym, jak Matka Chrzeszna statku, Miłoslawa Błaszyk-Zjawińska (dyrektorka pionu Zarządzania PZM) wypowiedziała magiczną formułę: „Płyn po morzach i oceanach świata...”. Jak twierdzą ludzie morza, że się rozbiła, to dobry znak. Oficjalnie oznacza to, że najnowszy polski prom został ochrzczony. Dzięki temu, już dziś, we wtorek, kolos wypłynie w swój pierwszy rejs.

Na pierwszą od kilkudziesięciu lat ceremonię chrztu w Szczecinie przyszyły tłumy - jak się dowiedzieliśmy, przyjechali turyści z całej Europy. Ludzie stali przy nabrzeżu, na schodach Wałów Chrobrego i wzdłuż ulicy w okolicach Urzędu Wojewódzkiego i Politechniki Morskiej. Bo okazja była nie byle jaka. Tak wielka jednostka nie zawijała do Szczecina od 1945 r.

„Jantar Unity” to potężny statek. Ma prawie 200 m długości i ponad 30 m szerokości. Na jego trzech pokładach ładunkowych zmieści się 70 ciężarówek - gdyby stanęły obok siebie jedna za drugą zajęłyby pas drogi o długości 4 km.

Prom ma 8 kondygnacji, z czego trzy zajmują pokłady ładunkowe. Kolejny poziom zajmuje część hotelowa dla kierowców (o standardzie czterogwiazdkowym) - na statku jest 200 pokojów (dwuosobowych), w tym cztery dla osób z niepełnosprawnościami i dwa dla podróżujących ze zwierzętami. Poza tym działa sklep wolnocłowy, Caffee Bar, Cocktail Bar, kafete-

ria i strefa dla dzieci. Załoga na jednej zmianie liczy pięćdziesiąt osób.

Mostek kapitański niczym nie przypomina tradycyjnego pomieszczenia, w którym kapitan kieruje statkiem kręcąc wielkim sterem. „Jantar” jest jednostką w pełni zautomatyzowaną.

Maleńki ster przypomina konsolę. Ale nie on jest najważniejszy podczas manewrowania jednostką. Ogromny pulpit sterujący tworzy bowiem kilka wielkich monitorów.

Co ważne, nowy prom odbija od nabrzeża równolegle, to znaczy, że po prostu całą swoją długością odsuwa się od brzegu. Kiedy wychodzi na pełne morze włącza się automatyczny pilot. Statek będzie pływał do Szwecji z prędkością średnią 19 węzłów. Dzięki temu, pokona trasę Świnoujście-Trelleborg w 6,5 godziny. Jantar Unity” jest napędzany przez cztery silniki zasilane gazem (LNG), które są wspomagane systemem bateryjnym w układzie hybry-

dowym. Prom będzie tankował (bunkrował gaz ziemny w postaci skroplonej) w Świnoujściu.

Prom zbudowała gdańska stocznia Remontowa Holding. Wyposażyły go polskie firmy. W sumie przy jego budowie pracowało 10 tys. osób.

- Polska w sposób odważny inwestuje w swoją przyszłość - „Jantar” jest obecnie najnowocześniejszym promem płynącym po Bałtyku - podkreślił obecny na chrzcie najnowszej polskiej jednostki Arkadiusz Marchewka, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury. - Chcemy powoli odzyskiwać rynek promowy dla polskich armatorów promowych.

Minister Marchewka przypominał, że rząd porządkuje sytuację w żegludze. W ubiegłym roku połączono pod jedną marką „Polsca” dwóch armatorów: Unity Line i Polferries, tak aby ze sobą nie konkurowały. - Dzisiaj pod marką „Polsca” (połączenie słów Polska i Skandynawia - red.), polscy armatorzy próbują odzys-

kać utracony przez lata rynek. Minister podkreślił także, że rozpoczęto też prace nad przywróceniem polskiej bandery.

Pochodzący ze Szczecina minister przyznał, że był moment, że budowa promu stała pod znakiem zapytania. - Było wiele trudności, które na szczęście udało się nam pokonać. Ale naprawdę niewiele brakowało, a skończyłoby się jak rdzewiejąca stępka, która do dzisiaj zalega w Stoczni Szczecińskiej - mówiąc to, minister pokazał młoteczek, którym były premier Mateusz Morawiecki symbolicznie rozpoczął program budowy promów.

Polityczna kłótnia o prom Kto jest ojcem sukcesu powstania jednostki? Jak się okazuje, wielu się za niego uważa. Przejrzeliśmy wpisy polityków na portalu X. Oczywiście nie zabrakło klasycznej w takich wydarzeniach wojny polsko-polskiej.

Według przekazu polityków Prawa i Sprawiedliwości umowa została zawarta w czasie

ich rządów, to wtedy też ruszyły pierwsze działania. Politycy PiS komentują, że rozpoczęto wtedy prace techniczne, uruchomiono produkcję i cały mechanizm inwestycji nabrał rozpędu w czasie rządów Zjednoczonej Prawicy.

Marek Gróbarczyk obecnie europoseł, a za czasów rządów PiS minister gospodarki morskiej nawiązał do uroczystości położenia stępki pod budowę promu dla Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w 2017 roku. Przez wiele lat stępka pozostawała w tym samym miejscu, a prace nie ruszyły.

Miłosz Motyka, obecny minister energii zwrócił uwagę, że prom powstał w Gdańsku, a nie w Szczecinie, poprawiając wcześniejsze informacje Gróbarczyka. - Co za bzdety. Prom wybudowała stocznia prywatna a nie państwowa jak zakładał „talent” poniżej i cały PiS. Powstał... w Gdańsku, nie w Szczecinie.

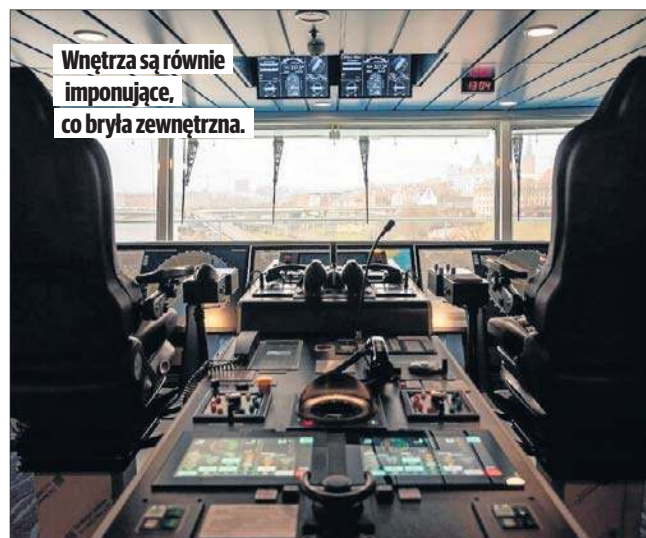
Do stępki nawiązał w swoim porannym filmie na X premier Donald Tusk. - Pamięta-

cie słynną rdzewiejącą stępkę Morawieckiego? Tak mógł skończyć ten prom. Przez zaniedbania poprzedniej władzy niemal utonął w długach. Nasz rząd przeznaczył ponad miliard złotych na ratowanie tego przedsięwzięcia. Spłaciłmy długi. Zaczęliśmy budowę. Przygotowaliśmy rozsądny biznesplan, który pomoże przywrócić polską potęgę na Bałtyku. Bo my robimy, nie gadamy - powiedział szef rządu.

Prom zbudowała Gdańska Stocznia Remontowa-Remontowa Holding. Dokumentację projektową i wykonawczą przygotowało biuro Remontowa Marine Design and Consulting z grupy Remontowa Holding. We wrześniu 2025 r. odbyły się pierwsze próby morskie na Bałtyku. 17 grudnia jednostkę przekazano armatorowi. M/F Jantar Unity przeszedł już próby portowe i manewrowe w portach w Ystad, Trelleborgu (Szwecja) i w Świnoujściu, które potwierdziły gotowość do jego regularnej eksploatacji.

W przyszłym roku do eksploatacji ma wejść „bliźniak” M/F Jantar Unity, którego nazwano „Bursztyn Unity”. Według zapowiedzi rządu trzecia nowoczesna jednostka typu RO-PAX (umożliwiająca przewóz ładunków tocznych, Roll-on/Roll-off, i pasażerów) ma być wodowana w 2028 r.

Plan budowy serii nowoczesnych promów (za rządów PiS nazwany programem „Batory”) przewidywał, że trzy jednostki będą kosztowały ok. 1,3 mld zł. W 2024 r. okazało się jednak, że budowa i wyposażenie tylko M/F Jantar Unity pochłonie ponad 1 mld zł. Rząd musiał zwiększyć finansowanie projektu.



Wnętrze są równie imponujące, co bryła zewnętrzna.



Chrzest zakończył się spektaklem świateł nad Odrą.

Socrealizm po polsku

Za datę wprowadzenia socrealizmu uznaje się 20 stycznia 1949 r. Wtedy w Szczecinie rozpoczął się IV Zjazd Literatów Polskich i ogłoszono tę doktrynę.

Mariusz Grabowski

Na początek upolitycznione miały być dzieła literackie. Potem socrealizm, czyli tzw. realizm socjalistyczny objąć miał inne obszary: architekturę, malarstwo, teatr, film i muzykę. W ciągu trzech dni komunistyczna władza narzuciła Polakom nowy, sowiecki sposób tworzenia polskiej kultury.

Socrealizm mógł zdumiewać, ale na gruncie idei nie był niczym nowym. Od lat 30. istniał w najlepszym w sztuce radzieckiej i postuluował „zgodność artystycznej wizji świata z ideologią marksizmu, tzw. typowość obrazu artystycznego, ludowość, uprzywilejowanie tematyki pracy i tradycji proletariatu”.

W tomie „Socrealizm po polsku: studia i szkice” pod redakcją Marka Hendrykowskiego (Poznań 2025) znaleźć można osobę personalnie odpowiedzialną za pomysł dogłębnego usocrealnienia kultury - Maksyma Gorkiego, piewę klasy ro-

botniczej i jej znoju za czasów samodzierżawia. Po raz pierwszy termin „realizm socjalistyczny” pojawił się w „Literaturnej Gazecie” z 23 maja 1932 r., a proklamowany został dwa lata później na Zjeździe Pisarzy Radzieckich w Moskwie.

Gorki ogłosił wówczas, że dzieło sztuki powinno posiadać „realistyczną formę i socjalistyczną treść”, zgodną z ideami marksizmu i leninizmu. Uchwalił KC KPZR „O polityce partii w dziedzinie literatury pięknej” z 1925 r. i „O przebudowie organizacji literacko-artystycznych” z 1932 r. uznały że zasadę za element doktryny komunistycznej.

Duch tow. Stalina

Po wojnie realizm wkraczał konsekwentnie do państw demokracji ludowej, stając się propagandowym narzędziem tamtejszych partii komunistycznych. W Polsce momentem zwrotnym stał się właśnie ów szczeciński Zjazd Literatów.

„Literatów miał nadzorować członek Sekretariatu KC PZPR,

Jakub Berman, uznawany za jedną z najbardziej wpływowych osób na szczytach komunistycznej władzy. Za wprowadzenie sowieckiego kanonu do polskiej literatury odpowiadał szef Wydziału Kultury KC PZPR Stefan Żółkiewski. Na czele związku stanął Leon Kruczkowski, który zastąpił Jarosława Iwaszkiewicza, uznanego przez komunistów za »przeżartego przedwojennymi nawykami« - tak owe polityczne meandry tłumaczył dla PAP w 2024 r. prof. Andrzej S. Kowalczyk, historyk literatury.

Swoją rolę odegrał w Szczecinie także wiceminister kultury Włodzimierz Sokorski. „Jeżeli w Związku Radzieckim dokonano zasadniczego odkrycia w postaci metody socjalistycznego realizmu, to rzecz prosta, jest ono w sensie naukowym obowiązujące nie tylko dla tego społeczeństwa i narodu, który odkrycia dokonał, lecz także dla wszystkich innych narodów” - grzmiał.

„Partio, prowadź!”

Ideowych podstaw socrealizmu najlepiej szukać w wypowiedziach Stefana Żółkiewskiego, partyjnego ideologa, ale jednocześnie filozofa i historyka literatury. W Szczecinie, w referacie programowym zjazdu tłumaczył: „Niech Związek staje się centrum artystyczno-naukowym uczenia pisarzy rzetelnej wiedzy o świecie, przełamania drobnomieszczańskich przesądów agnostycznych, rozbijania muru dzielącego literaturę od współczesności, od życia mas”.

Jaka zatem miała być odtąd socrealistyczna literatura polska? Bohaterowie mieli być pozytywni, idący z duchem czasu i zwalczający reakcję, kler, kułaków i szpiegów-sabotażyстів. Biało-czarny schemat zwykle obejmował także osobę wzorowego aktywisty partyjnego lub młodzieżowego, przodownika pracy, lub robotnika, który dojrzał lub już dojrzał do akceptacji komunistycznej ideologii. Idealem



Obraz Aleksandra Kobzdeja „Podaj cegłę” z 1950 r.

FOT. MUZEUM NARODOWE WE WROCKAWIE

bohaterem socrealistycznego utworu mógł być funkcjonariusz organów bezpieczeństwa, który walczył z kontrewolucją.

Po chwilowym zdumieniu literaci, niemal zgodnie i z pominięciem kilku outsiderów, podchwycili nowe idee. Pierwszymi orędownikami stylu socrealistycznego w literaturze polskiej byli autorzy skupieni wokół komunistycznej „Kuźnicy”, na łamach której zaczęto propagować charakterystyczną dla tamtej epoki literaturę „produkcyjną”.

Akcja produkcyjniaków rozgrywała się zwykle w środowisku wielkoprzemysłowym, a głównym bohaterem był zazwyczaj uświadomiony klaso-

wo robotnik. Fabuła i postaci w sposób schematyczny przedstawiały zwycięstwo komunizmu i porażkę przeciwników nowego systemu.

Do kanonicznych przykładów tej literatury zaliczyć można m.in. „Nr 16 produkuje” Jana Wilczka, „Na przykład Plewa” Bogdana Hamery, „Przy budowie” Tadeusza Konwickiego czy „Węgiel” Aleksandra Ścibora-Rylskiego.

Prozie towarzyszyła poezja o charakterze zaangażowanym społecznie, z takimi tuzami jak Artur Międzyrzeczki, Adam Ważyk, Mieczysław Jastrun, Wiktor Woroszyński, Tadeusz Borowski, czy późniejsza noblista Wisława Szymborska.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

LOKALE

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

ELEKTRONIKA

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opalowe

TEKSTYLIA

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

ZAMBIENIE

- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

JĘZYKI

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- internia
- neurologia

PEDIATRIA

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

INSTALACJE

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznicze
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

- życzenia/podziekowania
- gastronomia
- dania na telefon
- usługi
- inne
- rolnicze
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne
- towarzyskie
- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały, Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

JEŹDZĄCE, uszkodzone kupię, 789-053-964

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciagi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

MALOWANIE, panele, 783-768-050

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

strefa EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefa edukacji.pl

Z życia celebrytów

Julia Wieniawa



NOCOWANKA Z... JULIĄ WIENIAWĄ DO WYLICYTOWANIA!

Redakcja Telemagazynu

Julia Wieniawa doskonale wie, jak rozgrzać internautów do czerwoności. Nic więc dziwnego, że gdy w tym roku przekazała na WOŚP pewną dość niespotykaną rzecz, sieć niemal zapłonęła.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od lat łączy wszystkich tych, którzy dorzucają swoją cegiełkę i wspomagają m.in. szpitale w całym kraju. W gronie osób, które aktywnie włączają się w organizację, znajdują się m.in. postacie polskiego show-biznesu. Niektórzy decy-

dują się na bardzo oryginalne gesty. Niekwestionowanym liderem, który przekazuje przedmioty na WOŚP, jest Maciej Musiał. W zeszłym roku sprzątał w rytm piosenki „Explosion”, w tym poszedł o krok dalej i zaproponował swoje towarzystwo do... tańca. Jest gotowy towarzyszyć podczas studniówki, wesela, a nawet poruszać się przed sklepem.

Nie tylko aukcja Musiała, ale także licytacja jego koleżanki z serialu „Rodzinka.pl” wzbudza spore zainteresowanie. Mowa oczywiście o Julii Wieniawie, która kolejny raz dołączyła do licytacji.

W tym roku przekazała... nocowankę w malowniczym miejscu. Pisze o tym na Instagramie tak: „Po raz kolejny dołączam do @fundacja-wosp, który w tym roku za cel obrał diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych. Z tej okazji na mojej aukcji znajdziecie coś niestandardowego: nocowankę dla pięciu osób w malowniczym miejscu na mapie Mazowsza. Zjemy wspólną kolację, pośpiewamy karaoke, zrobimy maraton filmowy, a nad ranem oddamy się aktywności sportowej – joga, pilates lub aeroby. Zresztą zasady nocowanki

znajdziecie na moim TT. Aukcję znajdziecie już na Allegro, a licytować możecie do końca stycznia. To kto wpada na nocowankę?”

Gwiazda pokazała, że ma do siebie dystans i dzięki temu licytacja odbiła się szerokim echem w mediach społecznościowych. Zainteresowanie nią jest tak spore, że odpowiedział na nią m.in. jeden z polskich feakfighterów Amadeusz Ferrari, który zadeklarował publicznie, że zrobi wszystko, by wygrać: „Julcia, Julcia, zapowiada się piękna i długa noc. Uważam, że jesteś warta dużo, dużo więcej. Dlatego przebiję każdą ofertę. Oczywiście

wykupię ci też lot private je-tem prosto tutaj do mnie do Tajlandii. Daj mi tylko i wyłącznie znać, czy jeśli wykupię wspólne nocowanie, a przebiję każdego, to nie ulega żadnej wątpliwości, to czy przylecisz private je-tem do mnie do Tajlandii.”

Na ten moment nie wiadomo, czy wspomniany mężczyzna rzeczywiście dołączył do licytacji, czy jedynie poruszył temat, by podbić swoje zasięgi w mediach społecznościowych. Pewne jest natomiast, że licytacja nocowanki z Wieniawą bije rekordy i już przebiła kwotę 80 tys. zł.

POLSCY TENISIŚCI W DRUGIEJ RUNDZIE AUSTRALIAN OPEN

Jan Hofman

Iga Świątek wygrała z chińską kwalifikantką Yue Yuan 7:6 (7-5), 6:3 w pierwszej rundzie wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne.

Świątek początkowo miała spore problemy ze 130. w zestawieniu WTA rywalką. W pierwszym secie Polka została dwukrotnie przełamana, ale odrobiła straty i zwyciężyła w tie-breaku, a zacięta walka trwała do stanu 4-4. Dwie kolejne piłki wygrała Świątek, a następnie wykorzystała drugą piłkę setową.

W drugiej odsłonie faworytka szybko wyszła na prowadzenie 3:0, w tym po dwóch wygranych gemach przy serwisie rywalki. Wtedy Chinka poprosiła o przerwę medyczną na rozmasowanie pleców, a gdy wróciła, doprowadziła do stanu 2:3 i walka znów stała się wyrównana. Spotkanie trwało równo dwie godziny.

Świątek walczy o jedyne wielkoszlemowe trofeum, którego jeszcze nigdy nie zdobyła. Wiceliderka światowego rankingu tenisistek dołączyła



Iga Świątek

do czworga swoich rodaków, którzy tego dnia również walczyli awans.

Magdalena Fręch pokonała Słowenkę Veronikę Erjavec 6:1, 6:1, Magda Linette wygrała z rozstawioną z numerem 15. Amerykanką Emmą Navarro 3:6, 6:3, 6:3, a debiutująca w Wielkim Szlemie Linda Klimovicova skorzystała na kreczu Brytyjki Franceski Jones przy stanie 6:2, 3:2 dla 21-letniej reprezentantki Polski.

Z polsko-brytyjskiego starcia zwycięsko wyszedł również Kamil Majchrzak, który wygrał z Jacobem Fearnleyem 7:6 (7-2), 7:5, 3:6, 7:6 (7-3).

Już po raz dziewiąty w Łodzi. Charytatywnie pobiegnie po schodach



Jarosław Piechota

Jan Hofman

Już po raz dziewiąty w łódzkim biurcu Orion Business Tower odbędzie się akcja charytatywna (Z)Piechota po Schodach.

25 stycznia podczas sportowego wyzwania zbierane będą pieniądze na WOŚP. A trzeba przyznać, że Jarosław Piechota, łódzki towareunner, zmierzy się z nie lada wyzwaniem. Przez dziesięć godzin (od 9 do 19) będzie wchodził na trzynaste piętro budynku i zbierał w ten sposób datki, które przekazują sponsorzy za każde wejście na szczyt.

Może to też być fajne przeżycie dla każdego z odwiedzających to miejsce, ponieważ jest możliwość, by powchodzić po schodach z zawodnikiem, oczywiście jeśli uprzednio zasilili jego puszkę WOŚP. Na odwiedzających czeka talerz zupy od Karczmy u chochoła i ciasto od cukierni Rozalka, a także losowe gadżety od sponsorów.

Do tej pory przez osiem edycji Piechota przez 80 godzin wszedł 794 razy na trzynaste piętro, co daje 10322 kondygnacji. 236 612 schodów i 39 997 km w pionie, zbierał łącznie ponad 134 tysiące złotych.

Widzew pożegnał Marka Hanouska



Marek Hanousek jeszcze w koszulce Widzewa.

Zimowa, transferowa ofensywa Widzewa sprawiała, że należało się spodziewać takiego rozwiązania. Marek Hanousek odchodzi z drużyny łódzkiej drużyny.

Jan Hofman

Umowa z 34-letnim piłkarzem została rozwiązana za porozumieniem stron. Czech był jednym z najważniejszych zawodników łódzkiego zespołu w okresie reaktywacji klubu po jego upadku w 2015 roku.

Czeski piłkarz trafił do Widzewa Łódź wiosną 2021 roku. Zadebiutował 6 marca w derbach rozgrywanych na stadionie ŁKS (2:2). Półtora roku później, jako wiodąca postać,

świętował z drużyną upragniony awans do ekstraklasy.

Wyjątkowy dla Marka był także grudniowy wyjazdowy mecz ligowy z Zagłębiem Lubin, a więc ostatnie jak dotąd oficjalne spotkanie. Wchodząc na boisko w 81. minucie Hanousek stał się piłkarzem z największą liczbą rozegranych gier w czasie Reaktywacji. Rekord, 152 występy, dzielił z Mateuszem Michalskim. W sezonie 2025/26 zanotował łącznie 9 meczów.

Niespełna 35-letni piłkarz zaczął przygotowania do run-



Czeski piłkarz zastanawia się, co dalej?

dy wiosennej z drużyną czerwono-biało-czerwonych. Teraz jednak opuści zgrupowanie w Belek i jego drogi z Widzewem się rozejdą.

Władze klubu zdecydowały się przedstawić Hanouskowi wizję dalszej kariery. Jeśli zdecyduje się ją przyjąć, to w przyszłości - po zakończeniu gry w nowym klubie - będzie mógł łączyć rozwój trenerski z dalszą grą w piłkę znowu w Widzewie.

- Było to wspaniałych pięć lat i jazda jak rollercoasterem

- przyznał piłkarz. - Prawie wszystkie możliwe emocje. Coś w środku mnie mówi mi, że było warto i że to nie był stracony czas. Dziękuję za niesamowite wsparcie, które od was otrzymałem. Będę pamiętać zawsze. Przepraszam za błędy, które zrobiłem, ale patrząc w lustro dałem wszystko, na co mi ciało i umiejętności pozwoliły. Mam nadzieję, że z dumą mogę powiedzieć, że jestem jednym z was, że jestem widze-wiakiem.

Udany debiut młodego Polaka w FC Porto

Jan Hofman

Oskar Pietuszewski zanotował udany debiut w FC Porto. 17-letni piłkarz wywalczył rzut karny w meczu 18. kolejki ligi portugalskiej z Vitorią Guimaraes (1:0).

Wykorzystał go Argentyńczyk Alan Varela (85). W pierwszym składzie FC Porto na znalazł się tylko Jakub Kiwior, a Jan Bednarek i Pietuszewski rozpoczęli mecz na ławce rezerwowych. Piłkarze Vitorii grali bardzo odważnie w star-

ciu z liderem. Według statystyk mecz był wyrównany, a gospodarze oddali nawet więcej strzałów. W 27. minucie rzut karny zmarnował napastnik Porto - Hiszpan Samu.

Włoski trener Francesco Faroli w 73. minucie wpuścił Pietuszewskiego na boisko. Jeden z jego rajdów został przerwany faulem, choć początkowo arbiter uznał, że obrońca zagrał czysto. Zmienił jednak zdanie po analizie VAR.

FC Porto wciąż jest niepokonane w lidze portugalskiej. Zanotowało 17 zwycięstw i remis.



Alan Varela (z lewej)

Można już kupić karnet na mecze piłkarzy ŁKS

Już można kupić karnety na mecze rundy wiosennej piłkarskiej drużyny ŁKS. Na stadionie przy Al. Unii rozegranych zostanie osiem spotkań.

Jan Hofman

Klub z Al. Unii podkreśla, że przed kibicami i pierwszoligowym zespołem same ważne domowe mecze. Karnety można kupić na bilety.lkslodz.pl lub w U2 ŁKS Store.

ŁKS informuje, że to warto wiedzieć:

Przedłużasz karnet z jesieni? 8 meczów w cenie 6 czyli aż 2 mecze gratis!

Kupujesz karnet po raz pierwszy? 8 meczów w cenie 7 czyli 1 mecz gratis!

Do końca stycznia 2026: rezerwacja miejsc dla posiadaczy karnetów z jesieni

Koniec sprzedaży: koniec pierwszej połowy meczu ŁKS - Chrobry Głogów (14 lutego).

A już wiadomo, że ten mecz 21. kolejki sezonu 2025/2026 rozpocznie się na stadionie im. Władysława Króla o godz. 19.30.

A przypominamy, że łodzianie drugą część sezonu rozpoczną od wyjazdowego spotkania. 7 lutego zagrają w Bytomiu z Polonią, beniaminkiem, ale też wiceliderem pierwszoligowych rozgrywek.

Jakub Dziółka, były szkoleniowiec ŁKS, był przymierzany do roli trenera Polonii Bytom.



Będzie to debiut trenera śląskiej drużyny - Patryka Czuba. Szkoleniowiec jest dobrze znany w Łodzi, bowiem przez pewien czas był w tym sezonie pierwszym trenerem Widzewa. Objął stanowisko po Żeljko Sopicu (sierpień), ale jego kadencja była krótka, zakończyła się w październiku 2025, jakiś czas po tzw. greckiej aferze związanej z wylotem na ślub ówczesnego wiceprezesa klubu. Zastąpił go Igor Jovičević.

Ostatnio pracował jako trener-asystent w chorwackim NK Osijek.

W Bytomiu nie mieli jednak wątpliwości przed powierzeniem roli pierwszego trenera temu szkoleniowcowi. Rywalami w walce o tę posadę byli chociażby Jakub Dziółka (niedawny szkoleniowiec ełkaesiaków) czy też Rafał Grzyb, który swego czasu w Polonii Bytom grał, wprowadził ją nawet do ekstraklasy.

- Proces rekrutacji nowego trenera był bardzo intensywny, cieszy że tak wielu uznanych na rynku szkoleniowców było zainteresowanych

współpracą z Polonią. To pokazuje jak duży ogrom pracy wykonał klub na przestrzeni ostatnich lat. Patryk to młody, perspektywiczny szkoleniowiec, który w naszym odczuciu będzie kontynuował realizowany w Polonii proces - mówi przedstawiciel Piasta.

ŁKS kontynuuje zimowe przygotowania do rundy wiosennej I ligi. Dziś rozegra kolejny sparing podczas zgrupowania w Turcji. Rywalem będzie węgierski Aqvital FC Csákvár (drugi poziom rozgrywkowy w tym kraju).

SIATKARKI BUDOWLANYCH ŁÓDŹ DZIELNIE WALCZYŁY

Jan Hofman

W spotkaniu 14. kolejki ekstraklasy siatekarek rozegranym w Rzeszowie, Budowlani Łódź przegrali 1:3 z DevelopResem Rzeszów.

Mecz na szczycie ekstraklasy siatekarek, grał lider z wiceliderem, nie zawiódł. Kibice obejrzeni dobrą i ciekawą siatkówką w krajowym wydaniu. Łodzianki spisały się świetnie w pierwszej partii. Później jednak do głosu doszły mistrzyni Polski, które wygrały trzy kolejne sety. Najmniej problemów miały w ostatniej odsłonie tego spotkania.

Tym samym Rzeszowianki wzięły skuteczny rewanż za porażkę z pierwszej części sezonu, kiedy to Łodzianki jako jedyne pokonały DevelopRes.

● **DevelopRes Rzeszów - PGE Budowlani Łódź 3:1 (20:25, 27:25, 25:23, 25:18).**

KS DevelopRes Rzeszów: Katarzyna Wenerska (3), Julita Piasecka (19), Dominika Pierzchała (14), Oliwia Sieradzka (5), Marrit Jasper (2), Svitlana Dorisman (14), Aleksandra Szczygłowska (libero) oraz Taylor



Fragment meczu łódzkiej drużyny.

Bannister (14), Karina Chmielewska, Magda Kubas, Laura Jansen (9).

PGE Budowlani Łódź: Alicja Grabka (6), Paulina Damaske (17), Joanna Lełonkiewicz (4), Maja Storck (16), Rodica Butez (14), Saša Planinšec (9), Justyna Łysiak (libero) oraz Nadia Siuda, Karolina Drużkowska (2), Bruna Honorio (1), Paulina Majkowska (1).

Inne wyniki: Sokół & Hagric Mogilno - Pałac Bydgoszcz 3:1, EcoHarpoon Noweł LOS Nowy Dwór Maz. - UNI Opole 1:3, BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Lotto Chemik Police 3:1, ITA Tools Stal Mielec - #VolleyWroclaw 3:1.

Wokół piłki



Smutek piłkarzy Barcelony

Jan Hofman

Piłkarze Barcelony przegrali na wyjeździe z Realem Sociedad San Sebastian 1:2 w 20. kolejce ekstraklasy Hiszpanii.

Napastnik reprezentacji Polski Robert Lewandowski grał przez ostatnie pół godziny, a bramkarz Wojciech Szczęsny był na ławce rezerwowych.

● Piłkarze Aston Villi, z Matym Cashem w składzie, nie wykorzystali szansy awansu na drugie miejsce w angielskiej ekstraklasie. Ulegli w siebie Evertonowi 0:1. To oznacza, że żadna z drużyn czołowej czwórki w tabeli nie odniosła zwycięstwa w 22. kolejce.

Piłkarze z Birmingham przystępowali do starcia z Evertonem, mając za sobą serię jedenastu zwycięstw w sie-

bie we wszystkich rozgrywkach. Nie zdołali jednak nawet zremisować z 10. obecnie zespołem w tabeli.

● Reprezentacja Senegal po raz drugi w historii triumfowała w piłkarskim turnieju o Puchar Narodów Afryki. W niedzielnym finale w Rabacie pokonała gospodarza Maroko po dogrywce 1:0. Bramkę zdobył w 94. minucie Pape Gueye.

Poprzednio Senegal był najlepszy w mistrzostwach kontynentu w 2022 - turniej został wówczas opóźniony o rok głównie z powodu pandemii.

● Przebywający na zgrupowaniu w Turcji piłkarze Rakowa Częstochowa rozegrali spotkanie kontrolne, w którym ich sparingpartnerem był Partizan Belgrad. Mecz rozegrany w Belek zakończył się remisem 1:1 (0:1).

Sportowe wieści w skrócie

Jan Hofman

Polska przegrała z Islandią 23:31 (10:13) w Kristianstad w swoim drugim meczu pierwszej rundy mistrzostw Europy piłkarzy ręcznych.

W innym meczu tej grupy Węgry pokonały Włochy 32:26 (14:13). Dziś (g. 18) biało-czerwoni zagrają z Włochami.

● Lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich Słoweniec Domen Prevc powiększył swoją przewagę nad rywalami na liście plac.

Ma na koncie ponad 330 tys. euro, czyli dwa razy więcej niż drugi - Japończyk Ryoyu Kobayashi (ok. 147 tys. euro).

Najlepszy z Polaków w finansowej karuzeli PŚ jest niezmiennie w tym sezonie Kacper Tomasiak, który plasuje się na 12. miejscu z kwotą ponad 53 tys. euro (około 220 tys. zł).

● Jakub Szymański wygrał bieg na 60 m ppł w mityngu w Luksemburgu czasem 7,48. Polak wypełnił minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu, podobnie jak Maciej Wyderka, drugi w biegu

na 800 m. Przepustkę na tę imprezę uzyskał też płotkarz Damian Czykier, który był czwartym.

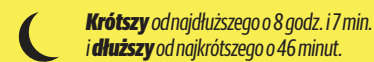
● Reprezentanci Polski z dwoma medalami wrócą z Tilburga do kraju z mistrzostw Europy w short tracku. Srebrny medal wywalczyła sztafeta mieszana, a brąz czwórka męska.

● Hokeiści Tampa Bay Lightning wygrali na wyjeździe z Dallas Stars 4:1 i objęli prowadzenie w tabeli Konferencji Wschodniej ligi NHL. Był to ich 13. z rzędu mecz ze zdobytym przynajmniej jednym punktem.



Domen Prevc

Wtorek



20

stycznia 2026

DZIS IMIENINY OBCHODZĄ
Fabian, Sebastian, Dobroniega, Eutymiusz, Euzebiusz, Maur.

HOROSKOP

Baran

(21.03-19.04) Warto skoncentrować się na relacjach społecznych. Bądź otwarty na nowe znajomości i ludzi o różnych poglądach.

Byk

(20.04-22.05) Postaw na organizację i planowanie. Spróbuj uporządkować priorytety i zastanów się, jak lepiej zarządzać czasem.

Bliznięta

(23.05-21.06) Skup się na poszerzaniu swojej wiedzy i doświadczeń. To dobry czas na rozwijanie umiejętności.

Rak

(22.06-22.07) Zaufaj swoim instynktom i skoncentruj się na celach, które są dla Ciebie ważne. Pozwól sobie na chwilę relaksu.

Lew

(23.07-23.08) Warto poświęcić uwagę relacjom z bliskimi. Bądź otwarty na rozmowy i wspólne plany. Buduj harmonię w relacjach.

Panna

(24.08-22.09) Zrób sobie dzisiaj wolne od codziennych obowiązków. Skup się na odpoczynku i relaksie. Warto naładować baterie.

Waga

(23.09-22.10) Bądź pewny siebie i otwarty na nowe możliwości. Wieczorem możesz być zaproszony na ciekawe wydarzenie.

Skorpion

(23.10-21.11) Skoncentruj się na swoich pasjach i zainteresowaniach. Pokaż swoje umiejętności i dziel się nimi z innymi.

Strzelec

(22.11-21.12) Skoncentruj się na dbaniu o swoje zdrowie i dobre samopoczucie. Znajdź czas na relaks i regenerację. Dbaj o emocje.

Koziorożec

(22.12-19.01) To dzień na wyrażanie siebie poprzez sztukę, pisanie i inne twórcze zajęcia. Możesz spodziewać się ciekawych rozmów.

Wodnik

(20.01-18.02) Skup się na bliskich relacjach i spędzeniu czasu z rodziną. To okazja, aby utrwalić więzi i cieszyć się wspólnymi chwilami.

Ryby

(19.02-20.03) To doskonały dzień, aby zająć się sprawami, które od dłuższego czasu odkładałeś. Pamiętaj o relaksie.

IGOR KWIATKOWSKI

Artysta kabaretowy obchodzi dzisiaj 48. urodziny.
W 1971 r. powstał komitet odbudowy zamku królewskiego.
W 1945 r. Sieradz został zbombardowany przez lotnictwo radzieckie, zginęło 100 osób.
W 2007 r. sąd w Łodzi ogłosił wyroki w aferze „łowców skór”.



FOT. PIOTR SMOŁIŃSKI

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 2°C
min. -7°C



Jutro

maks. 2°C
min. -12°C



Czwartek

maks. -4°C
min. -9°C



Piątek

maks. -2°C
min. -5°C



Sobota

maks. -1°C
min. -4°C



ZDJĘCIE DNIA



Na Targach Smaków Egzotycznych kolory i zapachy też były egzotyczne.

FOT. GRZEGOŻ GALASINSKI

MILIARDOWE INWESTYCJE - PORÓWNIANIE

Koalicja rządząca klóci się z opozycją, kto ma większy wkład w budowę nowiułkiego polskiego promu Jantar Unity. W skrócie wygląda to tak, że poprzednia ekipa jego budowę zaczęła, a obecna dokończyła, czyli w sumie spór jest jałowy. Ale warto przy tym wspomnieć, że budowa promu kosztowała 1 mld zł, czyli tyle, ile kosztowało: wybudowanie połowy dworca Łódź Fabryczna

lub połowy Stadionu Narodowego w Warszawie lub przekop Mierzei Wiślanej. Warto przy tym dodać, że budowa tunelu pod Łodzią będzie kosztować co najmniej 2 mld zł (tyle miało być w momencie, kiedy ta inwestycja startowała, a teraz, po kilkuletnich opóźnieniach, koszty będą z pewnością wyższe), a dodając do tego koszt budowy dworca (2 mld zł) to będzie oznaczać, że polskie rządy (nieważne w sumie które, bo przecież jest coś takiego jak

„ciągłość inwestycji”) zainwestowały w transport kolejowy w Łodzi grubo ponad 4 mld zł. A jak już jesteśmy przy drogich łódzkich inwestycjach, to należy przypomnieć, że przebudowa trasy W-Z kosztowała ponad 700 mln zł; wybudowanie Orientarium kosztowało około 250 mln zł (to już wystarczyło by na budowę promu) a teraz władze Łodzi chcą wydać na budowę pawilonu „Dżungla 360” w ogrodzie botanicznym 380 mln zł.

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 1) lincz w westernie,
- 6) chroni głowę kilkuletniego rowerzysty,
- 10) mały akwen wodny w ogrodku,
- 11) unikat w kolekcji; biały kruk,
- 12) przewiduje pogodę,
- 13) miara złota,
- 16) dowódca czołgu „Rudy”,
- 19) gazeta na ekranie telewizora,
- 24) niepełnosprawny człowiek,
- 25) skąpy, plażowy strój kobiety jak słynny atol,
- 27) przylatywała na Łysą Górę,
- 28) składnik pancerza stawonogów,
- 29) szeroki przed rzutem oszczepem,
- 31) wielka moc,
- 33) gumowy but na chlapę,
- 34) gwałtowny płacz połączony z bólem,
- 36) hultaj, nic dobrego,
- 37) sztuka ubitego drobiu lub porcja ryby,
- 38) trujący tlenek węgla jak kraj w Afryce,
- 39) Pacyfik.

Pionowo:

- 1) odświętny ubiór,
- 2) kasztan jadalny,
- 3) chleb z mąki razowej,
- 4) końcowa faza ćwiczenia gimnastycznego,
- 5) ideał do naśladowania,
- 6) podest dla kapitana statku jak kładka nad rzeczką,
- 7) piękne samice z lasu,
- 8) odbitki tekstów,
- 9) rzeka otaczająca Hades,
- 14) tytuł Sarmatki,
- 15) miasto z Akropolem,
- 17) ofiara swej siostry Balladyny,
- 18) śmietanka towarzyska jak kabaret z Wrocławia,
- 20) film Tadeusza Konwickiego wg Mickiewicza,
- 21) wysokie lustro obejmujące całą postać,
- 22) małe ssaka z bródką,
- 23) samochód z byłej NRD,
- 26) komedia Gabrieli Zapolskiej,
- 29) nieudany wypiek piekarza,
- 30) „Jaka to ...”, program TVP z Norbim,
- 31) niewielki kawałek gruntu pod uprawę,
- 32) gruba, opasła książka,
- 35) japoński aparat fotograficzny.

1		2		3		4	■	5	■	6		7	8		9	
	■		■		■	10					■		■		■	
11							■		■	12						
	■		■		■	13	14		15		■		■		■	
16	17		18		■			■	19		20		21		22	23
■		■		■	■	24					■		■		■	
25					26		■		■		27					
■		■		■	28							■		■		■
29		30										31		32		
	■		■		■								■		■	
33												34			35	
	■		■		■								■		■	
36												37				
	■		■		■								■		■	
38					■	39					■					



PRZYŚŁOWIE NA DZIŚ:

**FABIAN I SEBASTIAN
GDY MROZ DADZĄ,
SROGA ZIME
PRZYPROWADZĄ**

**DZIS MOŻNA
ŚWIĘTOWAĆ:**

**DZIEŃ WIEDZY
O PINGWINACH
I DZIEŃ BIGOSU**